Redakcja: tel. 128.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy

Echo

Rok XIV Nr. 71

Łódź sobota 12 marca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
wiersz tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 25 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.608

Wojska niemieckie maszerują na terenie Austrii

ALE JESZCZE NIE WKROCZYŁY DO WIEDNIA.

Nagły przyjazd głównego szefa policji niemieckiej

Wdowa po kanclerzu Dollfusie opuściła Austrię.

WIEDEŃ, 12.3. — Noc upłynęła w Wiedniu względnie spokojnie. Niemal do rana gromadziły się na ulicach, szczególnie w śródmieściu, tłumy narodowych socjalistów, wiwatujących nieustannie na cześć Hitlera. Oczekiwane oddziały wojsk niemieckich nie przybyły jeszcze do Wiednia.

Sprawca Anschlussu

P. o. kanclerza min. spr. wewnętrznych dr SEYSS-INQUART, który wezwał wojska niemieckie do Austrii.

O godz. 5-ej rano przybył samolotem szef policji niemieckiej Himmler w towarzystwie głównego komendanta Heinricha, ppłk. Meissnera oraz dwóch wyższych przywódców partyjnych.

Ratusz wiedeński.

P. DOLLFUSOWA OPUŚCIŁA AUSTRIĘ

BRATISŁAWA, 12. 3. — Wdowa po kanclerzu Dollfusie — jak informują z pewnych źródeł — wraz z dwojgiem dzieci opuściła Austrię. Co do miejsca pobytu wdowy po zmarłym kanclerzu, zachowywana jest ścisła dyskrecja.

RANNY PRZYJAZD.

BERLIN, 12. 3. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Przywódca oddziałów s. s., Himmler, przybył do Wiednia samolotem z Monachium około godz. 5 rano. Himmlerowi towarzyszą m.i. szef policji, dowódca grupy s. s., Heydrichs, szef policji, gen. Daluege, oraz członkowie dowództwa sztafet ochronnych Jost i Müller i płk. policji, Meissner.

NA WEZWANIE NOWEGO KANCLERZA.

BERLIN, 12. 3. — Niemieckie biuro informacyjne donosi, że dziś o godz. 5.30 na wezwanie kanclerza Austrii, dra Seyss-Inquarta wojska niemieckie przekroczyły granicę w Schaerding pod Passau. Wkraczające na terytorium Austrii wojska niemieckie były owacyjnie witane przez ludność.

PREZYDENT MIKLAS ugiął się przed ultimatum Hitlera.

WZMOCNIENIE KONTROLI GRANICZNEJ.

BUDAPESZT, 12.3. — Na posiedzeniu rady ministrów, które zakończyło się o godzinie 1-ej w nocy minister spraw wewn. Szell zakomunikował, iż ze względu na wydarzenia austriackie wydał surowe zarządzenia o wzmocnieniu kontroli granicznej.

„Schuschnigg nie był lojalnym partnerem" — TWIERDZI PRASA NIEMIECKA.

BERLIN, 12. 3. — Cała prasa poranna na naczelnych miejscach omawia objęcie władzy przez narodowych socjalistów w Austrii.

„Voelkischer Beobachter" pisze m. i. w artykule pt. „Volk will zu Volk — rozstrzygnięcie nastąpiło": Idee narodowego socjalizmu zwyciężyły również i w Austrii. 11 marca 1938 jest właściwym rewanżem dla systemu, który swoje panowanie chciał oprzeć na wewnętrznym kłamstwie.

„Berliner Boersen Ztg." pisze m. i.: Rzesza nie myśli o tym, aby Austrię anektować, jedynym pragnieniem Niemiec jest, aby bez wpływów postronnych Austria budowała swą przyszłość. Pokój Europy — pisze „B.B.Z." — jest tym bardziej zapewniony, im jaśniej i wyraźniej w zapalnym punkcie politycznego życia Europy dochodzi do głosu naród.

„Deutsche Allgemeine Ztg." podkreśla, że Rzesza nie zamierza anektować Austrię. Rząd austriacki Seyss-Inquarta przeprowadzi uczciwe i swobodne głosowanie ludu niemieckiego w Austrii, który zadecyduje o swej przyszłości.

„Berliner Lokal Anzeiger" omawia wypadki, powracając do rokowań w Berchtesgaden i stwierdza, iż Schuschnigg nie był lojalnym partnerem.

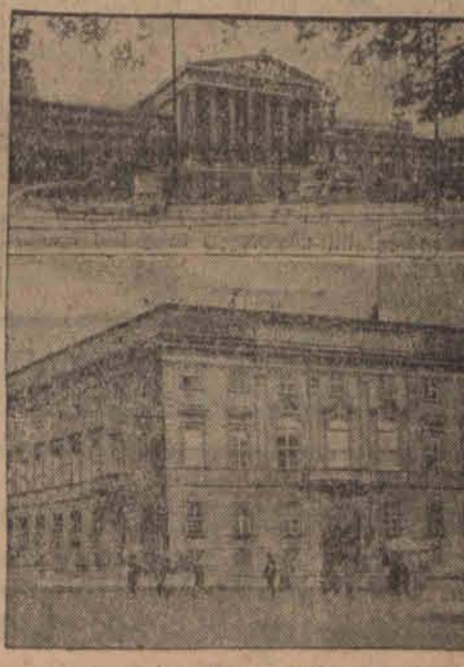

Gmachy wiedeńskie, na których teraz powiewa swastyka, u góry parlament, u dołu: siedziba rządu austriackiego.

Pod wpływem wydarzeń austriackich Blum chce stworzyć rząd... zjednoczenia narodowego

Wielkie niespodzianki paryskie.

PARYŻ, 12. 3. — Na zebraniu grupy socjalistycznej Leon Blum zapowiedział zamiar zaproponowania na posiedzeniu socjalistycznej rady narodowej stworzenie rządu zjednoczenia narodowego, obejmującego wszystkie stronnictwa od Thoreza do Louis Marina z federacji republikańskiej.

POSIEDZENIE POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH.

PARYŻ, 12. 3. — Na posiedzeniu parlamentarnej grupy socjalistycznej, które rozpoczęło się wczoraj o godzinie 22.30 Leon Blum zapowiedział, że po uzyskaniu aprobaty socjalistycznej rady narodowej przystąpi do stworzenia gabinetu zjednoczenia narodowego. Blum zrezygnował ze stworzenia rządu frontu ludowego ze względu na sytuację międzynarodową. Zamiarem jego jest skierowanie wysiłków ku utworzeniu gabinetu, w którym byliby reprezentowani bez wyjątku przedstawiciele wszystkich odcieni politycznych.

Kończąc swe przemówienie, Blum prosił, by wstrzymano się od wszelkiej dyskusji.

Posiedzenie zostało zakończono po wyrażeniu zaufania prezesowi stronnictwa.

PRAWDZIWA NIESPODZIANKA.

PARYŻ, 12. 3. — Inicjatywa Bluma stworzenia rządu zjednoczenia narodowego była dla izby prawdziwą niespodzianką. Deputowani aprobują jednomyślnie bezinteresowność Bluma, który ponad swe interesy partyjne postawił interesy całego kraju. Jednakże wielu deputowanych wypowiada pogląd, iż rząd zjednoczenia narodowego byłby jeszcze lepiej przyjęty przez opinię publiczną, gdyby na czele jego stanęła osobistość polityczna, która nie była tak ściśle wmieszana w życie polityczne w ciągu ostatnich miesięcy jak Leon Blum. Niektórzy z deputowanych przepowiadają nawet, iż usiłowania Bluma spotkają się z przeszkodami nie do przezwyciężenia.

Dwa zjazdy polityczne w Warszawie

Na Kongresie Z.Z.Z. przemówi Jędrzej Moraczewski

WARSZAWA, 12. 3. — W dniu 13 marca br. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów wszystkich środowisk „Zarzewia" z całej Polski łącznie z członkami naczelnych władz „Zarzewia".

Przedmiotem obrad tego zjazdu będą sprawy aktualne, tak politycznej, jak i gospodarczej natury.

W obradach popołudniowych zabierze głos wicepremier Kwiatkowski.

KONGRES ZZZ.

WARSZAWA, 12. 3. — Rozpoczynający się w dniu 13 bm. ogólnopolski kongres Związku Związków Zawodowych odbędzie swoje obrady w sali Tow. Higienicznego w Warszawie, zaczynając je o godzinie 10-ej zagajeniem, po czym nastąpią przemówienia powitalne.

Referat p.t. „Rola ZZZ na tle obecnej sytuacji w Polsce" wygłosi prezes ZZZ Jędrzej Moraczewski.

Po tym referacie nastąpi uchwalenie deklaracji w sprawie obrony narodowej.

Następnie obradować będą komisje oraz zostaną podjęte uchwały.

Kongres trwać będzie dwa dni.

Dolar 5.24½

Bank Polski notował dolary po 5.24 i pół, funty szterlingi 26.35, franki szwajcarskie 121.90, franki francuskie 16.41, liry włoskie 21.10.

Ślub Grety Garbo odbędzie się na Sycylii.

RZYM. 12. 3. Ślub Grety Garbo z kompozytorem i dyrygentem Leopoldem Stokowskim jest sprawą przesądzoną. Rzymskie biuro amerykańskiej wytwórni filmowej Metro-Goldwyn Mayer potwierdza, iż ślub Grety Garbo odbędzie się w Taormina na Sycilii. Data ślubu nie została jeszcze ustalona. Świadkiem ślubnym ma być głośny aktor filmowy Wallace Beery.

Olbrzymia kradzież diamentów wartości 20 milionów franków

ANTWERPIA, 12.3. — W Antwerpii dokonano w tych dniach kradzieży o rozmiarach nienotowanych od szeregu lat. Wartość skradzionych diamentów oceniana jest na 20 milionów franków belgijskich.

Policja wszczęła energiczne kroki w celu wykrycia sprawców kradzieży. Wyniki śledztwa nie są podawane do wiadomości publicznej, tajemnicą otoczona jest nawet nazwa okradzionej firmy jubilerskiej.

Pijak utonął w studni

Topielca znaleziono rano

TUREK, dnia 12 marca. — We wsi Kolanki pod Turkiem utonął w studni 45-letni Marcin Sobieraj, mieszkaniec tejże wsi. Sobieraj powracał wieczorem z jarmarku silnie podchmielony i wpadł do płytkiej, niezabezpieczonej studni położonej obok drogi. Topielca znaleziono dopiero rano. Wszelki ratunek był bezowocny.

Wojska generała Franco poszły o 35 km naprzód.

DALSZE SUKCESY POWSTAŃCÓW.

SARAGOSSA, 12.3. — Postępy wojsk gen. Franco są tak szybkie, iż przewyższają przewidywania dowództwa. Kolumna wojsk marokańskich znajduje się już w odległości 6 klm poza Belchite i zajęła miejscowości Codo, Alcalde i Puyacan. Kawaleria posuwa się bardzo szybko w kierunku Lecera. Inne oddziały wojsk zajęły Eliete i Alacan. Straże przednie znajdują się już w odległości 35 klm od pierwotnego frontu. Straty wojsk rządowych są bardzo znaczne. Wojska gen. Franco wzięły do niewoli 5 tys. jeńców, zdobyły 9 baterii 7 tanków, 68 karabinów maszynowych oraz wielką ilość amunicji.

SALAMANKA, 12.3. — Radio Nacional komunikuje, iż wojska gen. Franco czynią dalsze postępy w Aragonii. Jedna z kolumn zajęła Martin del Rio. Lewe skrzydło zadało ciężkie straty nieprzyjacielowi. Kolumna operująca na odcinku Mediana zajęła kilka ważnych punktów strategicznych.

PO 3 DNIACH OFENSYWY...

SARAGOSSA, 12.3. — Korespondent Havasa donosi, że oddziały gen. Yague działające na lewym skrzydle na południe od Belchite zajęły szereg miejscowości. Droga z Azuara do Muniesa jest całkowicie oczyszczona od nieprzyjaciela. Główna część drogi Lacera — Muniesa jest już zdobyta i obsadzona przez wojska powstańcze. W końcu 3-go dnia ofensywy linia frontu biegnie na północy od rzeki Ebro w kierunku na Fuentes do Ebro, następnie poprzez Mediana w odległości 5 klm na wschód od Belchite. Kawaleria pod dowództwem gen. Monasterio dotarła już w pobliże Alacon. Na odcinku środkowym frontu aragońskiego oddziały „Czarnych strzał" po zdobyciu Alacon i Oliete okopały się na północny wschód od Montalban. Na południe od Aranda oddziały powstańcze zdobyły wzgórza, panujące na Montalban w odległości 7 klm od miasta.

CZERWONY KRĄŻOWNIK ZATOPIONY.

CARTAGENA, 12.3. — Krążownik rządu madryckiego „Oliveira" został zatopiony.

RIALTO
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od 85 gr.
Najnowsza i najweselsza komedia wiedeńska
WESOŁY WŁÓCZĘGA
W r. gł. znakomity komik HEINZ RÜHMANN, ulubieniec Wiednia na czele świetnego zespołu najlepszych artystów wiedeńskich.

Premier nie będzie świadkiem...
UNIEWINNIENIE AUTORA ARTYKUŁU.

WARSZAWA, 12.3. — Dnia 14 b.m. w trzecim wydziale karnym Sądu Apelacyjnego rozpatrywana będzie sprawa Kazimierza Korzeniowskiego ze wsi Pierzchały pod Wyszkowem o to, że znieważył w druku kierownika tamtejszej szkoły, nazywającego w artykule „Żorzy" — komunistą. Obrażony nauczyciel postawił przed sądem okręgowym wniosek by powołano na świadka premiera gen. Sławoj Składkowskiego, aby zaświadczył, że jego powiedzenie o komunistach w Z.N.P. nie odnosi się do wszystkich członków tego związku. Sąd okręgowy wniosek odrzucił, oskarżonego Korzeniowskiego uniewinnił.

Amator młodych dziewcząt.
OSZUST W ROLI PRACODAWCY.

WIELUŃ, 12.3. — Od pewnego czasu na terenie pow. wieluńskiego zaczął grasować sprytny oszust, którego ofiarą padło już wiele osób.

Osobnik ten legitymujący się dowodem osobistym jako Ziętek (imienia nie ustalono), podając się za żonatego, angażował do służby przeważnie młode dziewczęta proponując im dość znaczne wynagrodzenia.

W wielu wypadkach sprytny oszust potrafił wyłudzić od naiwnych dziewcząt różne kwoty tytułem kaucji, a w innych wypadkach zdobywszy zaufanie swej ofiary okradał ją.

Było też i wiele takich, którym starszy już — lecz ognisty jeszcze Ziętek obiecał małżeństwo po śmierci swej rzekomo beznadziejnie chorej żonie.

Między innymi oszust zaangażował do służby niejaką Antoninę Gwiazdę zam. w Rudlicach k. Wielunia, która zabrawszy swe oszczędności w kwocie około 100 zł oraz książeczkę P.K.O. i inne rzeczy wyjechała ze swym przyszłym „pracodawcą" autobusem do Złoczewa.

W Złoczewie, oszust skorzystawszy z nieuwagi swej ofiary skradł jej torebkę wraz z pieniędzmi oraz innymi dokumentami i ulotnił się. Jak ustaliła zawiadomiona przez poszkodowaną policja oszust wsiadł do autobusu jadącego w kierunku Wielunia.

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 15
Pocz. o 12-ej
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
TOWARZYSZE BRONI
(LA GRANDE ILLUSION)
W r. gł.: Dita Parlo, Jean Gabin i Eryk v. Stroheim. Realizacja: JEAN RENOIR.

Kino-Teatr METRO Przejazd 2.
Pocz. o 12-ej
Dziś i dni następnych!
SYLVIA SYDNEY
w roli żony anarchisty w filmie p. t.:
„TAJNY AGENT"
Passe-partouts oraz bilety wolnego wejścia prócz urzędowych nieważne.

Likwidacja strajku szewców w Ozorkowie
ECHA STRAJKU DEMONSTRACYJNEGO.

ŁÓDŹ, dnia 12 marca. — W lokalu związkowym odbyło się zebranie ogólne tramwajarzy łódzkich, na którym przedstawiciele związku przedłożyli sprawozdanie z dotychczasowej akcji prowadzonej na terenie Warszawy.

Jak wynikało z oświadczeń delegatów sprawą umowy zbiorowej dla tramwajarzy zainteresowało się Ministerstwo Opieki Społecznej, z którego inicjatywy zwołana będzie w dniach najbliższych konferencja w Łodzi przy udziale zainteresowanych stron.

Termin konferencji nie został jeszcze ściśle ustalony. Odbędzie się ona w Okręgowej Inspekcji Pracy przypuszczalnie około 16 bm.

I ZNÓW BEZ REZULTATU.

— Wczoraj w Okręgowej Inspekcji Pracy odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego konferencja w sprawie ustalenia podstaw do likwidacji, trwającego od 3 tygodni strajku pończosz.ników, zatrudnionych na maszynkach okrągłych.

Konferencja nie dała rezultatu ze względu na stanowisko przedstawicieli przemysłu pończoszniczego, którzy zupełnie wykluczyli możliwość zawarcia układu z uwzględnieniem 15 procentowej podwyżki płac.

Wobec tego podjęto będą niewątpliwie dalsze próby interwencji.

W związku z konferencją odbyło się wczoraj w lokalu związkowym przy ulicy Wysokiej ogólne zebranie pończoszników, zatrudnionych na maszynach okrągłych.

Na zebraniu omówiono wyniki konferencji oraz ustalono wytyczne dalszej akcji, postanawiając kontynuować strajk aż do zwycięstwa.

ŁÓDŹ STRAJKUJE, OZORKÓW PRZESTAŁ.

Zlikwidowany został w Ozorkowie zatarg o umowę zbiorową dla szewców. W czasie konferencji, która odbyła się przy udziale inspektora pracy XV obwodu, p. Pawłowskiego, oraz przedstawiciela Chrz. Zw. Zaw., p. Kuźniaka, i pracodawców, po długotrwałych pertraktacjach strony doszły do porozumienia, podpisując układ. Umowa przewiduje podwyżkę płac w granicach od 15 do 50 procent.

W dalszym ciągu trwa strajk okupacyjny szewców w Łodzi. W najbliższym czasie będą podjęte kroki porozumiewawcze.

ECHA STRAJKU DEMONSTRACYJNEGO.

ŁÓDŹ, 12. 3. — Wczorajszy strajk demonstracyjny włókniarzy łódzkich nie został, jak wiadomo, przeprowadzony w stu procentach. Według urzędowego komunikatu Starostwa Grodzkiego Łódzkiego, strajkowało wczoraj 36 572 robotników w 414 zakładach przemysłowych na ogólną ilość 78 581 robotników i 657 zakładów. Wynika z tego fakt, że strajkowali robotnicy fabryk drobnego i średniego przemysłu. Jest to wymowna cyfra: strajkowało około 45 procent robotników w zakładach, stanowiących blisko 65 procent ogółu fabryk włókienniczych.

Jak mówią robotnicy — strajk nie podjęli robotnicy, na których najwięcej nam zależało: a więc Scheiblera i Grohmana i innych większych firm wielkiego przemysłu. Dzięki wysiłkom związków zawodowych jedynie na terenie Poznańskiego udało się w 50 proc. przeprowadzić strajk. Inne fabryki tego przemysłu były cały dzień czynne.

U HAEBLERA.

Sytuacja strajkowa w fabryce Haeblera nie uległa zmianie.

ŁÓDŹ I PŁOCK
na płaszczyźnie zagadnień kulturalnych i gospodarczych

ŁÓDŹ, 12. 3. — W sali Stowarzyszenia Techników w Łodzi odbył się wczoraj w niezwykle miłym i ciekawym zarazem tonie utrzymany wieczór, poświęcony oryginalnemu zagadnieniu zbliżenia wzajemnego Płocka i Łodzi. Na wieczór złożyły się dwa odczyty: mec. Kazimierza Mayznera z Płocka n. t. „Więź kulturalna" oraz prezydenta m. Płocka p. Stanisława Wasiaka, który omówił „Drogi współpracy gospodarczej".

Licznie zgromadzeni słuchacze, wśród których lwią część stanowili przedstawiciele władz i urzędów z prezydentem miasta p. Mikołajem Godlewskim na czele, wczoraj z przyjemnością wysłuchali obu prelekcyj.

Trzeba nadmienić, że zwłaszcza odczyt mec. Mayznera stanowił prawdziwą ucztę artystyczną. Prelekcja o zabytkach i kulturze Płocka cnawiana była romantycznym sądem człowieka nauki i sztuki, znawcy regionu płockiego, co w połączeniu ze zdolnościami oratorskimi stworzyło miłą dla słuchaczy całość.

ŻYCIE PABIANIC.
O STAŁĄ SZKOŁĘ ARTYSTYCZNĄ SZTUKI STOSOWANEJ.
Projekt godny uwagi.

Każde dziecko posiada pewne wrodzone zdolności do określonych zawodów, wypływające z odziedziczonego po rodzicach charakteru, lub też będące wynikiem takiego czy innego otoczenia. Szkoła powszechna w stadium dzisiejszym rozwija te zdolności i ma za cel, oprócz dostarczenia dziecku wiedzy ogólnej, skierować je na właściwą drogę w życiu przyszłym, wychowując je i prostując nieraz błędne ścieżki, po których kroczy w okresie wieku dziecięcego. Działy robót ręcznych w naszym szkolnictwie dostarczają dzisiaj elementarnych zasad rzemiosła, wyrabiają zarazem poczucie smaku artystycznego w wykonywaniu najprostszych choćby przedmiotów, a jako takie odgrywają doniosłą rolę w nauczaniu.

Ale przeważnie na szkole powszechnej kończy się nauka robót ręcznych i dziecko z wybitniejszymi zdolnościami artystycznymi w obecnych warunkach — jeśli chodzi o prowincję — ma zamkniętą drogę do dalszej nauki. Z kolei konieczność życiowa zmusza je do szukania pracy i zarobku w rzemiośle, gdzie talent jego pokryty bywa zwykłym szablonem przedmiotów, często bez smaku, wyrabianych według wzorów fabrycznych hurtowo. Inicjatywę własną, smak artystyczny zabijają stare wzory, z góry narzucane, przeważnie obcego pochodzenia.

Chodzi nam o malarzy, dekoratorów, ślusarzy, stolarzy z własną inicjatywą i pomysłami, uwzględniającymi tematy regionalne, którzy tworzyć będą rzeczy czysto polskie, piękne w najdrobniejszych szczegółach i przystosowane do całości miejsca i otoczenia. Takich właśnie rzemieślników artystycznych wyrobić i przygotowywać może wyższa od dotychczasowej szkoły robót ręcznych — szkoła artystyczna, kształcąca w sztuce czystej i stosowanej, którą należało by stworzyć w Pabianicach. Chodzi nam właśnie o takiego rodzaju szkołę, do której mogliby wstępować co zdolniejsi uczniowie, kończący szkoły powszechne.

Jak nas informują, Pabianice posiadają warunki po temu jeśli chodzi o lokal i wykładowców. — Trzeba by tylko się tym szczerze zająć. Zarząd Miejski wspólnie z prywatnymi czynnikami i przy pewnej pomocy samorządu i Państwa mógł by tę rzecz zrealizować.

CZĘSTE KRADZIEŻE DROBIU.

Muraweowi Antoniemu z ul. Osinkowskiej 37 nieznani sprawcy skradli 7 kur i 2 króliki, łącznej wartości kilkadziesiąt złotych.

Zenobii Lewińskiej (Konstantynowska 62) złodzieje kur skradli 4 rasowe kury wartości 20 zł.

ORYGINALNA ZEMSTA.

Zamieszkała przy ul. Karolewskiej 57, Marczak Józefa, pałając zemstą do swych sąsiadów, zamieszkałych na tejże ulicy, wylała bańkę nafty do studni, z której czerpią wodę do picia.

Wymykającą się z pustą bańką Marczak schwytano na gorącym uczynku i oddano w ręce policji, która wytoczy jej sprawę sądową. Studnię na jakiś czas zamknięto.

AWANTURA W FUNDUSZU PRACY.

Wielebiński J. z ul. Kamiennej 7, wypiwszy kilkanaście kieliszków wódki „na śmiałka", udał się do Biura Ekspozytury Pabianickiej Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy przy ul. Pomorskiej 7 i wywołał tam awanturę. Policja spisała mu protokół.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe. — „Gdy kwitną bzy".
Nowości. — „Pasteur".

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wskutek ultimatum rządu Rzeszy wczoraj wiecz. ustąpił rząd kanc. Schuschnigga a jego obowiązki objął narodowy - socjalista Seyss Inquart. Na prośbę Seyna - Inquarta, wystosowaną do kanclerza Hitlera, do Austrii wkroczyły wojska niemieckie. Do gabinetu austriackiego powołano samych narodowych socjalistów, na wszystkich gmachach rządowych powiewają flagi ze swastyką.

(—) Blum prowadził wczoraj przez cały dzień pertraktacje w sprawie utworzenie nowego rządu francuskiego. Radykali nie chcą się zgodzić na współpracę z komunistami, których Blum chce uporczywie wciągnąć do gabinetu.

(—) W procesie moskiewskim prokurator Wyszyński wygłosił 5-godzinną mowę oskarżycielską utrzymaną w nadzwyczaj gwałtownym tonie Wyszyński zażądał kary śmierci dla wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Rakowskiego i Bessonowa, dla których domagał się 25 lat więzienia.

(—) Premier Składkowski wręczył wczoraj w obecności Marszałka Rydza - Śmigłego Prezydentowi R. P. brązowy medal „Za długoletnią służbę".

(—) W Tomaszowie Mazowieckim skradziono na poczcie z zamkniętej skrzyni 4800 złotych oraz dwa rewolwery. Policja aresztowała dwóch niższych funkcjonariuszy pocztowych.

(—) Na linii kolejowej Radom — Kowel — Zdołbunów pod Hołubami wykoleił się pociąg osobowy nr 916.

Wagony bagażowy, pocztowy, klasy 3-ej i 2-ej przewróciły się.

W czasie katastrofy zabity został pomocnik maszynisty Daniel Stanisław, ranny ciężko palacz Król Jan oraz ranni maszynista i 3 podróżnych.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu ekonomicznym ministrów uchwalono zasady organizacji zatrudnienia na robotach publicznych.

Następnie komitet ekonomiczny załatwił szereg spraw bieżących, uchwalając m. in. wnioski w sprawie zorganizowania akcji pomocy chałupnictwu, która to akcja zlecona zostanie komisji do spraw przemysłu ludowego i domowego oraz w sprawie zbadania potrzeb rybactwa na wybrzeżu morskim.

(—) Na dzień 14 bm. została wyznaczona rozprawa o nadużycia kolejowe w węźle łódzkim. Głównym oskarżonym jest inżynier Eugeniusz Dąbrowski oraz 3 innych kolejarzy. Rozprawa została rozpisana na 14 dni, a lista świadków obejmuje przeszło 100 nazwisk.

(—) Kuratorium w Łodzi zostanie powołane do życia 1 kwietnia 1939 roku.

(—) Wczoraj w miejskiej izbie odkażającej przy ulicy Łagiewnickiej 63 sanitariusz N. Błochowicz wypalił formaliną oczy swej dawnej przyjaciółce Stefanii Królik (zam. przy ul. 28 p. Strz. Kan.), która upominała się zwrotu pożyczonych 50 złotych. Błochowicz został aresztowany.

(—) Dnia 15 i 16 bm o godzinie 19-ej w sali Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej 16 odbędzie się 12 i 13 posiedzenie Rady Przybocznej Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok adm. 1938-39.

SZYSZKA NOVOPIN dodana do kąpieli - TO GWARANCJA ZDROWIA

Pomagajmy talentom wśród młodzieży — ale nie szukajmy ich wśród złodziei!
Dyskusja nad budżetem min. sprawiedliwości

WARSZAWA, 12. 3. — Wczoraj Senat obradował najpierw nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Po referacie sen. Karsó - Siedlewskiego, który uznając fakt koniunkturalnej poprawy, przestrzegał przed zbytnim optymizmem, ale i nie namawiał do pesymizmu, zabrał głos sen. Heyman - Jarecki, który stwierdził, że Polska znajduje się na przedostatnim miejscu, na liście państw, które wyszły z kryzysu. Nie osiągnęła Polska jeszcze wskaźnika produkcji z roku 1928, podczas gdy nawet Łotwa i Estonia poziom ten przekroczyły o 40 procent. Ten stan rzeczy nie może nikogo napawać radością i otuchą.

Obszernie omówił sen. Heyman - Jarecki politykę etatystyczną rządu.

Omawiając działalność Ministerstwa Przemysłu i Handlu, stwierdza sen. Heyman - Jarecki przerost ilości urzędników tego Ministerstwa.

Żydowski senator Trockenheim usiłował dowieść, że Polska nie jest przeludniona i hasło emigracji żydów nie jest ani realne ani etyczne.

Sen. Miklaszewski podkreślił konieczność zdobycia przez Polskę dostępu do surowców.

Sen. Algajer domaga się wstrzymania importu zbędnych artykułów zagranicznych. Import winien obejmować wyłącznie produkty, podnoszące wytwórczość krajową.

Sen. Algajer sprzeciwia się tanim cenom produktów polskich eksportowanych zagranicę. Zagranica płaci za cukier polski zaledwie 20 proc. tego, co zmuszony jest płacić polski konsument.

Sen. Algajer wypowiada się przeciwko kartelizacji, twierdząc, iż hamuje ona modernizację przemysłu, gdyż fabryki skartelizowane i tak mają byt zapewniony.

Polemiki z sen. Trockenheimem podjął się jeden z przywódców kupiectwa chrześcijańskiego sen. Lewandowski, wskazując, iż zgodziłby się na to, ażeby 60 proc. ludności zajmowało się handlem i przemysłem, tylko nie chciałby, ażeby w tych 60 proc. było 50 proc. narodowości żydowskiej.

Sen. Lewandowski obciąża eksporterów żydowskich zarzutem eksportowania produktów, rzekomo, złej wartości, co jest przyczyną rugowania eksportu polskiego z rynków zagranicznych.

Sen. adw. Jeszke z Poznania w odpowiedzi sen. Trockenheimowi oświadcza, że hasło unarodowienia handlu polskiego nie jest monopolem żadnej partii politycznej, ale „my wszyscy, czy narodowcy, czy senatorzy, podpisujemy się pod hasłem unarodowienia handlu i tworzymy jednolity front polski". (Oklaski).

Na zarzuty sen. Heimana - Jareckiego odpowiedział min. Roman.

Na popołudniowym posiedzeniu senatu omówiono budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Referent sen. Fudakowski stwierdził, iż więźniów jest obecnie 70032 w tym 16510 więźniów śledczych.

Sen. Beczkowicz b. wojewoda wileński i b. poseł R. P. w Rydze wystąpił z aktem oskarżenia pod adresem prokuratorów.

Za zły stan prokuratury polskiej czyni sen. Beczkowicz odpowiedzialnym min. Grabowskiego.

Dr. Barański czyni zarzut społeczeństwu polskiemu, że szuka talentów artystycznych wśród złodziei, nie szuka ich wśród młodzieży, ale sięga do więzienia.

Ostatnio znów mówi się wiele o jakimś niezwykłym talencie rzeźbiarskim odkrytym w więzieniu. Skończymy z tą zabawą — woła sen. Barański — pomagajmy talentom, ale nie szukajmy ich wśród złodziei. (Oklaski).

ATAK NA MIN. GRABOWKIEGO.

Sensacją było wystąpienie wicemarszałka Senatu dra Kwaśniewskiego, b. wojewody krakowskiego.

Wicemarszałek dr Kwaśniewski ruszył z niezwykle ostrym w tonie atakiem na min. Grabowskiego.

Dr Kwaśniewski zarzuca min. Grabowskiemu (zwracając się wprost do niego), że wydelegował do sprawy adw. Szumańskiego podległego sobie wiceprokuratora Żeleńskiego.

— P. Grabowski jest pierwszym w Polsce ministrem — ciągnął dr Kwaśniewski — który musiał się uciekać do skargi sądowej z powodu publicznie postawionych mu zarzutów natury moralnej i etycznej. Żądam, aby najwyższy szafarz sprawiedliwości wymierzał sobie sprawiedliwość tą samą miarą, jak wszystkim innym obywatelom. Inni dygnitarze nie zawahali się przed publicznymi procesami i po męsku pokonali swoich przeciwników. Szkoda, że pan minister nie poszedł ich śladem...

W dalszym ciągu swojej mowy dr Kwaśniewski poruszył słynną sprawę ś.p. Parylewiczowej.

Główna oskarżona zmarła w więzieniu, nie doczekawszy się procesu. Krążą pogłoski że sprawa ta była prowadzona ze szczególną pasją i z nadzieją zdobycia materiałów kompromitujących wczorajszych zwierzchników... Można życzyć p. Grabowskiemu, aby jego następca nie imał się tej metody...

W końcu poruszył wicemarszałek Kwaśniewski sprawę konfiskowania uchwały zrzeszenia sędziów i prokuratorów R. P. — Opowiada się, że szykany wpędziły w samo bojstwo prezesa jednego z sądów apelacyjnych. Tym metodom trzeba nareszcie położyć kres. Okres rządów p. Grabowskiego wyraźnie przyczynił się do dalszego osłabienia autorytetu sądownictwa i zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości. Interes Państwa wymaga jak najrychlejszego zejścia p. ministra Grabowskiego z zajmowanego stanowiska — kończy wicemarszałek Kwaśniewski wśród oklasków i sprzeciwów senatorów.

Po mowie sen. Kwaśniewskiego marszałek Prystor zarządził przerwę, po której przywołał wicemarszałka Kwaśniewskiego do porządku za powołanie się na list adw. Szumańskiego.

Sen. Siemiątkowski postawił wniosek o wyrażenie sen. Kwaśniewskiemu votum nieufności. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się na przyszłym posiedzeniu.

W czasie debaty zabrał głos po dyskusji p. minister sprawiedliwości Grabowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym odpierał szereg zarzutów poczynionych ministerstwu przez senatorów a między innymi w sprawach częstych konfiskat prasowych. Na zakończenie p. min. powiedział, odpierając szereg zarzutów sen. Kwaśniewskiego:

Proszę panów, tak więc wszystkie zarzuty, abstrahując od formy, w jaką zostały ubrane i od ich specjalnego natężenia, zostały, jak mniemam z pewnym powodzeniem odparte. Pozostaje jeszcze zarzut, który — proszę wierzyć — zamyka mi usta tu, w parlamencie, gdzie przecież trzeba się jednak parlamentarnie wyrażać. Oto ni mniej ni więcej mnie przypisano samobójstwo prezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu. Powiedziano mianowicie o jakichś względem niego szykanach. Wysoki senacie, wobec takiego stawiania sprawy, doprawdy brak słów potępienia. Stary, zasłużony prezes sądu apelacyjnego, 66-letni, o stwierdzonej 95-procentowej niezdolności do pracy, miał sobie przeze mnie, w uznaniu jego zasług, ofiarowane stanowisko pisarza hipotecznego w Warszawie. Stanowisko to przyjął. Miał poza tym zapewnioną emeryturę. Stanowisko zaś pisarza hipotecznego miało mu przynosić 3 — 4 tysięcy zł. miesięcznie. Czyż jest więc możliwe, żeby nie znając człowieka — boć przecież się nie znamy, — mieć odwagę rzucić w twarz tego rodzaju zarzut? Czy tylko dlatego, że ten człowiek jest ministrem sprawiedliwości, którego pan zwalcza? Wolno go panu zwalczać, naturalnie, ale nie wolno w ten sposób formułować gorszących, a przytem jakże krzywdzących zarzutów.

Po krótkich wywodach końcowych referenta, w których sen. Fudakowski stwierdził m. in., że pogląd wicemarsz. Kwaśniewskiego nie był w komisji komunikowany i wobec tego nie może znaleźć odzwierciadlenia w tym, co sprawozdawca przedłożył, jako referat komisji, debatę nad budżetem min. sprawiedliwości wyczerpano.

Dziś raz patrywany będzie budżet oświaty.

Pożar zagród
we wsi Trzasków

SIERADZ, dnia 12 marca. — We wsi Trzasków w powiecie sieradzkim wybuchł pożar w zagrodzie włościanina Macieja Głuszczyka.

Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na zabudowania Zofii Skrzypkowej.

Dzięki energicznej akcji wszystkich okolicznych ochotniczych straży pożarnych zagrodę Skrzypkowej zdołano uratować, natomiast zabudowania Głuszczaka spłonęły doszczętnie.

Straty przekraczają 7.000 złotych.

Na św. Grzegorza idzie zima do morza
Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 12. 3. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła półtora stopnia poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 4 stopnie. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 761 milimetrów. W ciągu dnia będzie na ogół pogodnie i sucho.

Wiatry północno - zachodnie.

ŻYCIE ZGIERZA
GDZIE RESZTA?
Antyspołecznicy doczekają się czarnej listy.

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym prowadzi akcję od grudnia ub. roku, zaopatrując znaczną ilość rodzin bezrobotnych, które nie korzystają z żadnej innej pomocy. I tak w grudniu ub. roku korzystało z akcji 371 rodzin, w styczniu rb. liczba ta zwiększyła się do 398 rodzin, by w lutym obniżyć się znowu do 378 rodzin. Koszt akcji w tym czasie wyniósł złotych 19.847,30.

Zebrano natomiast w tym okresie ofiar w gotówce zł. 19.334,19. W sumie tej znajduje się kwota zł. 1.953,05, uzyskana ze zbiórek publicznych, jakie odbyły się w dn. 19 grudnia 1937 r. oraz 20 i 21 stycznia rb. z pierwszej zbiórki uzyskano zł. 339,29, a z drugiej — zł. 1.613,76.

Bezrobotni korzystający z akcji pomocy zimowej otrzymują raz w miesiącu pomoc w naturze wartości zł. 29 dla dużych rodzin, zł. 22 dla średnich rodzin, zł. 15 dla małej rodziny, zaś samotni otrzymują datki równowartości 8 zł.

Pomoc Zimowa stoi pod znakiem powszechności, to znaczy, że ciężary na rzecz naszych biednych współobywateli ponosić mają wszyscy. Wtedy bowiem pomoc spełni swoje zadanie i będzie skuteczna. Stwierdzić jednak z żałością musimy, że akcja w naszym mieście nie wzbudza powszechnego zainteresowania i tylko 50 proc. płatników wypełnia swój obywatelski obowiązek. A gdzie reszta? W tych warunkach krzywda dzieje się sumiennym obywatelom i dlatego władze muszą się odpowiednio ustosunkować do kategorii ludzi społecznych z jednej strony i snobów, antyspołeczników z drugiej strony. Sprawiedliwości bowiem musi stać się zadość. Zima się jeszcze nie skończyła. Należy też spieszyć się z wpłacaniem zadeklarowanych kwot, gdyż obecnie na przednówku Komitetowi potrzeba jak najwięcej pieniędzy w celu zaspokojenia głodnych współobywateli.

ORYGINALNA KRADZIEŻ.

Wczoraj zdarzyła się w naszym mieście swego rodzaju, niespotykana kradzież. Oto nie znani sprawcy wykradli z niezamkniętej komórki 22 weksle wypełnione na sumę złotych 2641 przez różnych wystawców na szkodę Seidel Arona, Zgierz ul. Orlicz-Dreszera 14. Poszkodowany weksle zakopał w ziemi.

ODCZYT.

Dziś w lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Gen. Dąbrowskiego 33 o godz. 19 wygłoszony zostanie przez kpt. Motugę odczyt na temat: „Kryzys światowy".

20.000 kilometrów od dawnej ojczyzny.

Potomkowie Hindusów w Ameryce

Bengalskie obyczaje ślubne na wyspie Trinidad.

Trinidad, w marcu.

Za parę tygodni upłynie sto lat, odkąd Anglicy zaczęli do Trinidadu przesiedlać Hindusów, aby zastąpić wyzwolonych niewolników murzynów.

Dzisiaj na Antylach oddalonych o 20 tysięcy kilometrów od rodzimej zatoki Bengalskiej, znajduje się 20 000 Hindusów, którzy nigdy Indii nie widzieli, lecz pilnie przestrzegają obyczajów i tradycyj swych ojców.

Jedną szóstą stanowią muzułmanie, reszta to buddyści. Gdy bowiem w roku 1838 Anglia rozpoczęła w Indiach, w prowincji Nepal, werbowanie ochotników na przesiedlenie do Ameryki, wyjechało paruset wolnych Hindusów, mahometan, należących do dość wysokiej kasty.

Lecz wkrótce wyższe warstwy zaczęły bojkotować emigrację, wobec czego rząd angielski został zmuszony do przewożenia pariasów z Madrasu. Ci wszyscy byli wyznawcami Buddy.

Wśród obecnej hinduskiej ludności Trinidadu przedstawiciele wolnych zawodów: lekarze, adwokaci i kupcy wywodzą się od pierwotnych muzułmańskich przybyszów, fakirzy zaś i świątobliwi ludzie, przezwani „saddoos", są po większej części potomkami pariasów.

Do prawdziwie wysokiego stanowiska żaden Hindus jednak nie doszedł, gdyż te zajmowane są przez tubylców, murzynów, lub mulatów.

Ale żaden z synów Indii, będących na ogół uzdolnionymi rolnikami, nie trudni się także i ciężką pracą.

Do najcharakterystyczniejszych obyczajów tamtejszych należą ceremonie weselne.

Sezon małżeństw przypada na miesiąc maj, kiedy wiatry zwrotnikowe ustalą na dobre pogodę.

Wszędzie przed szałasami powiewają na długich bambusowych kijach czerwone płachty, mające uśmierzyć gniew bożka-małpy Hanumana i odpędzić inne złe duchy od zamierzających się pobrać par.

Oblubienice, w wieku od lat 12 do 20 od paru tygodni siedzą w domu zamknięte i niewidzialne dla nikogo.

Uroczystość ślubna zaczyna się w nocy u rodziców pana młodego, bez współudziału narzeczonej, którą zastępuje jej brat. On, prowadzony za ręce przez wielkiego kapłana „pundis'a", przystraja kwiatami turban przyszłego teścia. Umywa mu czoło i stopy, a potem na cyzelowanej tacy podaje mu orzech kokosowy, suszone goździki i sztukę materii. Na tym rozkłada posag.

Narzeczona przez ten czas przechodzi u siebie ostatnią próbę. W obszernym namiocie siedzi w otoczeniu ciemno odzianych matron wysmarowana od głowy do nóg gęstą papką z szafranu i oleju kokosowego.

Obrzęd zaślubin odbywać się musi w noc księżycową.

O siódmej wieczorem słońce nagle zachodzi. Nowożeniec przybywa wraz ze swą świtą. Auta zatrzymują się w pewnej odległości. Wszyscy wysiadają, za wyjątkiem pana młodego, ubranego w różową szatę i upstrzoną barwnymi wstążkami paciorkami z młodych pędów bambusu koronę.

Ukazuje się wysłannik, a potem ojciec panny młodej, wówczas narzeczony wysiada również. Teść, trzymający mosiężną czaszę ze świętą wodą, wita go z godnością.

Orszak, przy dźwięku bębnów i śpiewie kobiet, kieruje się ku domowi. Jedna z niewiast trzyma drewniany tłuczek od moździerza i tacę z mąką i goździkami. Parę razy przeciąga tłuczkiem nad głową oblubieńca i rozsypuje dokoła niego garście mąki, co ma wróżyć mu dostatek.

Najsilniejszy spośród obecnych chwyta na ręce pana młodego i unosi go pod namiot, gdzie z dala od narzeczonej do północy przyglądać się będzie symbolicznym hałaśliwym tańcom.

O północy kolos znów łapie narzeczonego i rzuca go, jak paczkę, na środek namiotu ślubnego.

Pośrodku na niziutkim stołeczku siedzi, spowita w woale panna młoda. Stołek pana młodego stoi opodal za kępą liści palmowych.

Odzywają się głosy kapłana i powtarzającej za nim rytualne ślubowanie młodej pary:

— Ślubuję być szczerym, wiernym i oddanym aż do śmierci...

Teraz dopiero młodzi ujrzą się po raz pierwszy.

Dzbany mleka i miodu krążą wśród gości, którzy składają swoje dary.

Po skończonej ceremonii pannę młodą zabiera do siebie pod ścisłą kuratelę ciotka. Po tygodniu pozwala jej wrócić do domu rodzicielskiego, skąd nareszcie uprowadza ją małżonek.

Trzecieski.

Strzały po powitaniu.

KRWAWE PORACHUNKI GANGSTERÓW.

Konkurencyjna szajka w Chicago załatwiła na swój sposób porachunki z Samuelo Costello, 43-letnim królem maszynek do gry. Wpakowano mu w brzuch 5 kul. Costello zmarł na stole operacyjnym. Podczas strzelaniny, ranionych zostało trzech towarzyszy Costell'a.

Costello podczas zamachu znajdował się w piekarni wraz z towarzyszami. Krótko po obiedzie zajechało auto. Wysiadło z niego trzech ludzi, którzy weszli do wnętrza i „grzecznie" przywitali się z Samuelem podając sobie ręce. Natychmiast po tym przywitaniu wyjęli rewolwery i zaczęli strzelać.

290 języków 63-letniego profesora

NIEZWYKŁY GENIUSZ LINGWISTYCZNY.

„Germania" poświęca dłuższy artykuł spotkaniu i rozmowie z niezwykłym geniuszem lingwistycznym d-rem Haraldem Schützem. Mieszka on stale we Frankfurcie n. Menem.

Dr Schütz liczy obecnie 63 lata. Zdołał on zaznajomić się w ciągu swego życia z oszałamiającą liczbą języków i narzeczy, bo aż 290.

Swe niezwykłe zamiłowania i uzdolnienia lingwistyczne odziedziczył po przodkach. Dziadek jego, C. Schütz był słynnym sanskrytologiem i mówił 12 językami. Również ojciec znał cały szereg języków nowożytnych i klasycznych.

W rozmowie z dziennikarzem dr Schütz zaznaczył, że już w szkole opanował francuski, angielski, łacinę i grekę. Później, mimo poświęcenia się studiom przyrodniczym, nieustannie wzbogacał swą wiedzę językoznawczą, studiując po kilka języków równocześnie.

Podczas nauki dr Schütz stosuje własną metodę. Najpierw zapoznaje się z gramatyką i budową języka, potem przyswaja sobie pewien zapas prawideł szczegółowych. Jezykoznawca zastrzegł się jednak przeciwko przypuszczeniom, że wszystkie te języki posiada równie dobrze jak ojczysty, wypowiadając opinię, że poza językiem ojczystym nauczyć się można równie dobrze jednego, najwyżej dwóch języków obcych.

WYLOSOWANIE PRZECIWNIKÓW.

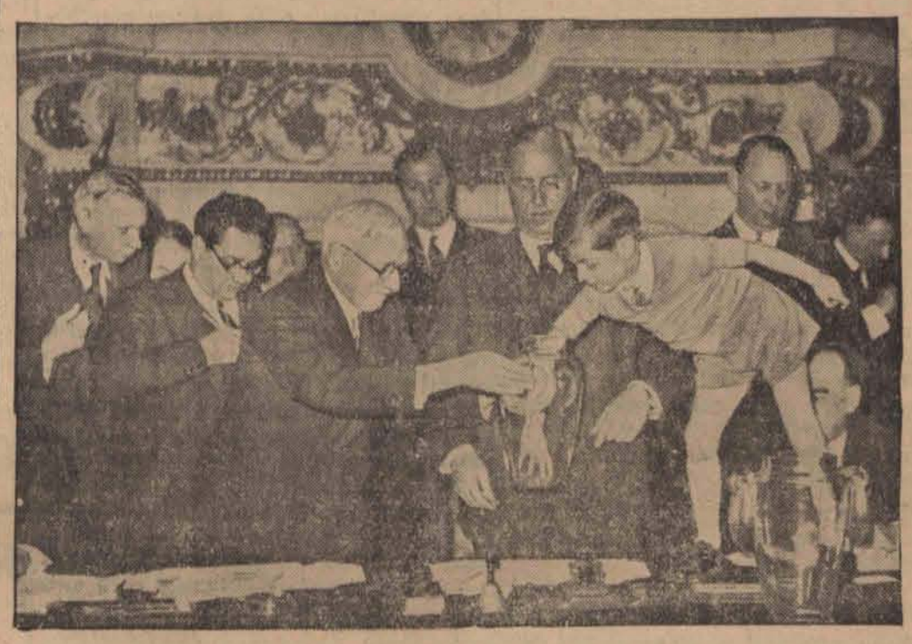

W Paryżu odbyło się w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych losowanie przeciwników do pierwszych rozgrywek III międzynarodowych mistrzostw piłki nożnej. Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele rządu francuskiego, miasta Paryża oraz reprezentanci międzynarodowego sportu. Na zdjęciu: Wnuk prezesa międzynarodowego związku piłki nożnej Rimeta wyciąga z urny kartki z nazwami krajów.

HIGIENA TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie **mechaniczne** wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny

Maszynowo — bez dotyku rąk

wykonane proszki „Migreno-Nervosin" — z **KOGUTKIEM w TOREBKACH** (nowe opakowanie) **daje tę gwarancję.**

Dbając więc o własne zdrowie żądajcie proszków z **KOGUTKIEM**, tylko **w mechanicznie wykonanych TOREBKACH**, gdyż dzięki temu uniknięcie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 14

Samopiszący automat nutowy.

Dotychczas kompozytorzy musieli się odrywać od gry aby zapisać skomponowaną część utworu na papierze nutowym, co oczywiście odbijało się nieraz ujemnie na ciągłości melodii lub frazy muzycznej. Obecnie został wynaleziony aparat, opierający się na fotocelli, który automatycznie zapisuje uderzenie każdego klawisza i trwanie oraz rodzaj dźwięku. Na ilustracji: U góry aparat obok fortepianu, u dołu kreski odpowiadające grze oraz to samo przepisane w zwyczajnych nutach.

January parsknął śmiechem i wyciągnąwszy nogi, ruszył w ślad za limuzyną, aby znaleźć się przy najjaśniejszym w chwili, gdy go, być może, będzie potrzebował.

VIII.

ZAPOWIEDZI.

Od chwili powrotu z zagranicy do Babipola, ordynata, poza najbliższą służbą pałacową, nikt prawie nie widywał. Zamknął się w towarzystwie madame Suchystaw i rozkoszował się sielanką miłosną, nie dbając wcale o to, co tam ktokolwiek o nim może myśleć lub mówić. A już też plotka buszowała po najszerszej okolicy, przystrajając jeszcze prawdę w dodatki żartów i błazeństw ku uciesze najszerszych warstw okolicznego obywatelstwa i wywołując zgorszenie. Książę Michał interesował się wprawdzie czasami tymi wieściami, ale nigdy, jak dotąd, nie pytał zaufanego Polityńskiego wręcz, co tam poza pałacem ludzie sobie opowiadają. Dopiero pewnego dnia, przywoławszy Januarego, spytał:

— Politku, czy nie zgłaszał się tu adwokat Nowosielski?

— Nie, najjaśniejszy książę panie — odrzekł poważnie, sztywny, jakby kołek połknął, Polityński.

— Przecież kazałem temu durniowi Czuryle, aby go wezwał do mnie.

— I niewątpliwie musiał to uczynić, najjaśniejszy książę panie, ale dlaczego adwokat Nowosielski nie przybył, nic mi nie wiadomo.

— Mógłbyś przecież bliżej zainteresować się tą sprawą, skoro jesteś mi wiernym.

— Interesuję się zawsze wszystkimi sprawami najjaśniejszego księcia pana, co do których mam jego upoważnienie.

January zabójczo dzisiaj był poważny i odpowiadał tylko na pytania, nie kwapiąc się wcale na poruszanie w rozmowie momentów, o które nie był pytany. Stary ordynat, mimo swego ograniczenia umysłowego, tym razem spostrzegł to nienaturalne zachowanie się swojego zaufanego i przyjrzał mu się bardzo uważnie.

— Cóżeś ty dzisiaj taki uroczysty? — spytał następnie. — Źle ci u mnie?

— Było mi dobrze — odrzekł wymijająco January — ale coś od niedawna zmieniło się widać na moją niekorzyść w usposobieniu najjaśniejszego księcia pana.

— Pleciesz duby smalone, cóż to mianowicie miałoby się zmienić?

— Czy najjaśniejszy książę pan pozwala mi wypowiedzieć się szczerze?

— Ależ naturalnie, zezwalamy, zezwalamy.

— Zatem powiem: otóż zawsze dotąd ja byłem pierwszy, który wiedział o wszelkich planach i zamierzeniach księcia pana i nigdy się nie zdarzyło, aby Polityński dał złą albo tylko fałszywą radę. Niestety, mój najjaśniejszy książę pan od pewnego czasu znalazł sobie snać jakiegoś innego, wierniejszego człowieka, który został przypuszczony do rady.

Ordynat zamrugał powiekami, gdyż jeszcze nie pomówił o co temu chłopcu w danym wypadku chodzi. Wreszcie trzasnął w palce i rzekł prawie surowo:

— Cóż mi ty tu znowu jakieś nowinki opowiadasz!

— Powtarzam tylko prawdę, najjaśniejszy książę panie.

— Durnyś, chłopcze! Zawsze ty mi byłeś najbardziej zaufanym.

— Czy także i wtedy, gdy najjaśniejszy książę pan cofał Czuryle plenipotencję przed kilku tygodniami?

Książę Michał spuścił w pierwszej chwili oczy, jakby nie śmiał spojrzeć prosto w twarz temu chłopcu, a po namyśle uniósł się prawie gniewem.

— Mój drogi, cóż to, kuratelę nade mną sprawujesz, abym ciebie miał we wszystkim słuchać? Zdaje się, że świadectwo wystawione mi przez doktora Miednickiego stwierdza moją całkowitą, jak dotąd, poczytalność.

— Ależ uchowaj Boże, najjaśniejszy książę panie!

— No więc czemu mi wypominasz sprawy moje własne i osobiste?

— Uchowaj Boże, najjaśniejszy książę panie. Lecz skoro straciłem już zaufanie najjaśniejszego księcia ordynata, tedy nie wypada mi nic innego, jak pokornie prosić o zwolnienie.

— Idź do kata, z takimi prośbami! Jakżebym ja się mógł bez ciebie obyć!

— Ach, czyż to brakuje ludzi zaufanych przy najjaśniejszym księciu panu!

— Głupiś! Wynoś mi się natychmiast stąd i niech cię więcej moje oczy nie oglądają!

— Słucham najjaśniejszego księcia pana!

January skłonił się i ruszył ku drzwiom, a kiedy już brał za klamkę, ordynat stropił się niejako i zawołał:

— January!

— Słucham waszą książęcą mość.

— Gdzie ty idziesz?

— Podług rozkazu — wynoszę się

— Głupiś! Zostań tu.

— Słucham waszą książęcą mość.

— Zatelefonuj natychmiast do adwokata Nowosielskiego i powiedz mu, aby tu do mnie przybył niezwłocznie.

— Słucham waszą książęcą mość — odrzekł z zabójczą powagą Polityński.

— Do czarta! Czy ty przestaniesz mnie drażnić tymi swoimi „słucham waszą książęcą mość"!

— Przecież taki rozkaz był waszej książęcej mości, aby na jego pytania właśnie w ten sposób odpowiadać.

—Głupiś!.. — rzucił na pół ostro, na pół łagodnie książę i wyszukawszy w stojącym przed nim pudeleczku papierosa, zapalił go, po czym znowu zwrócił się do Januarego.

— Politku, czy tobie tak bardzo chodzi o tę plenipotencję dla Czuryły?

— Chodzi nie chodzi — odrzekł dyplomatycznie, już nieco udobruchany January — ale zawsze to musiało mnie zaboleć, że najjaśniejszy książę pan, dla którego krwi mojej serdecznej nie poskąpiłbym, popełnia pewne czyny poza moimi plecami, dając tym niejako świadectwo, że mi już nie ufa.

— Ależ dajże spokój, wcale nie miałem tego na myśli. Tak się jakoś złożyło, że nie miałem nawet czasu porozmawiać z tobą o tej sprawie.

— Ha, trudno — westchnął prawie boleśnie January

— Nie wzdychaj że tak, jakby to tobie osobiście stała się ogromna krzywda.

— Czyż to jeszcze mała krzywda, gdy mój najjaśniejszy książę ordynat pozbawia mnie swojego zaufania i swoich łask.

— A żebyś się udławił takim słowem! Skądże ci to znowu do głowy przyszło?

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Związek Propagandy Turystycznej wydał plan turystyczny śródmieścia Warszawy, z objaśnieniami w czterech językach, w ilości 50 tys. egzemplarzy.

Dział informacyjny zawiera wykaz muzeów i zabytków stołecznych z podaniem wszelkich danych dotyczących ich zwiedzania. Poza tym obejmuje on dane dotyczące komunikacji śródmiejskiej, adresy hoteli, biur podróży itp.

* * *

Od kilku dni na ekranie kina „Wiktoria" wyświetlany jest film polski p. t. „Kobiety nad przepaścią". Główne role powierzone zostały pierwszorzędnym naszym siłom artystycznym.

Podwójną rolę Wolaka i Mastika gra Stępowski. Nora Mey, jako spólniczka handlarzy żywym towarem znajduje dla siebie w tym filmie najodpowiedniejszą rolę. Poza tym grają: Bogda, Brodzisz, Andrzejewska, w roli agentki policji kobiecej, Wiśniewska i wnoszący humor marynarza—Sielański.

Film ze względu na treść i obsadę przyciąga niezliczone rzesze publiczności.

* * *

Po trzytygodniowym strajku pracowników Opery i po objęciu przez nich władzy — Zrzeszenie artystów i pracowników p.n. „Teatr Wielki-Opera" otwiera sezon wiosenny „Halką" Moniuszki.

Pomimo ciężkich przejść, jakie zespół ten przeszedł w walce o byt, placówki kulturalnej — przystępują wszyscy do pracy z zapałem i wiarą, iż publiczność warszawska poprze wysiłek i nie dopuści do upadku tak cennej placówki.

Miłośnicy opery wierzą, iż obecne kierownictwo nie powtórzy błędów i postawi przedstawienia na możliwie wysokim poziomie artystycznym.

BIAŁY GŁUSZEC

sensacją lasów wileńskich.

Z Wilna donoszą:

W południowej części powiatu brasławskiego rozciągają się na terenach przeważnie bagnistych, olbrzymie lasy, pełne zwierzyny i ptactwa. Szczególną osobliwością fauny puszcz tych są zwierzęta i ptaki albinosy. Zastrzelono tu w swoim czasie bardzo rzadki okaz białej wiewiórki, zabito białego cietrzewia oraz białego głuszca. Wypchane okazy białej wiewiórki i cietrzewia z tych lasów były wystawione ostatnio na łowieckiej wystawie w Berlinie i budziły zrozumiałe zainteresowanie.

Obecnie lasy w pobliżu jeziora Drywiaty mają nową sensację. Pojawił się biały głuszec. Jak dotychczas był on bezskutecznie tropiony przez myśliwych.

Krateczki.

AMATOR PIERŚCIENI.

Gościnność ukarana.

Wydany został, względnie ma być wydany „Przewodnik po Łodzi". Dotychczas rzeczywiście takiego przewodnika nie było. Osobiście nie odczuwałem z tego powodu żalu, ile razy bowiem zdarzało się, że jakiś „obcokrajowiec" z Warszawy czy Lwowa lub Poznania przyjeżdżał do Łodzi bez pomocy przewodnika prowadziłem go do jednej kawiarni trzech restauracji i ewentualnie dwóch kabaretów, po czym gość zadowolony wracał do rodzinnego miasta, zdając sobie sprawę, że poznał już Łódź niemal tak samo dokładnie, jak rdzenni łodzianie. Gdy jakiś „obcokrajowiec" był bardzo uparty i koniecznie chciał zobaczyć tak zwaną „prawdziwą" Łódź, to prócz wymienionych lokali obwoziło się takiego gościa po Bałutach, czasem korzystając z uprzejmości jakiegoś znajomego dyrektora jednej z większych fabryk, oprowadzało go się po salach, z których i tak nic nie rozumiał.

Z tych względów nie bardzo sobie wyobrażam, co „Przewodnik" po Łodzi potraktowany na serio będzie zawierał, nie negując jednak jego pożyteczności. Można bowiem gościom z kraju pokazać... no, pomnik Kościuszki, park Poniatowskiego, który co prawda nie jest zbyt ładny, ale za to bardzo duży. Kolonie mieszkaniowe, jakie (tylko, że może ładniejsze) znajdują się w każdym większym mieście polskim. No i szlagier... bowiem jest i szlagier Łodzi do pokazania! Rynsztoki! Wybiera się w tym celu pierwszą lepszą nieskanalizowaną ulicę, a takich jest dużo więcej, niż skanalizowanych i czaruje się gościa widokiem rynsztoków łódzkich. Interesująco może również wypaść pokaz kocich łbów na ulicach śródmieścia, a już najbardziej emocjonujący byłby pokaz sznurów beczkowozów asenizacyjnych, przeciągających w nocy ulicami śródmieścia i rozsiewających swą woń.

Można również przyjezdnego gościa zaprowadzić przed jakąś fabryczkę i powiedzieć mu:

— Oto proszę pana, jedyna, ostatnia fabryka łódzka, która nie znajduje się ani w stanie upadłości, ani nie jest pod nadzorem ani pod zarządem przymusowym ani pół-przymusowym, ani nie ma w niej grosza obcego kapitału.

Ten ostatni warunek jest, mam wrażenie bardzo trudny do spełnienia, ale dla honoru domu można przybysza trochę pobujać.

Pozatym możnaby zrobić taki mały, ale ciekawy przegląd łódzkich kawiarni.

Ale i to nie będzie interesujące, gdyż każde większe miasto posiada kawiarnie o specyficznym charakterze. Tu zbierają się kupcy, a tam artyści.

Nie znam przewodnika, który ma wyjść ale intryguje mnie jego treść. Po jakich obiektach autor będzie oprowadzał przybysza? Możnaby wprawdzie wynaleźć kilka momentów abstrakcyjnych, ale należałoby zorganizować obsługę techniczną dla turystów. Mam na myśli pokaz czarnej giełdy łódzkiej, mieszczącej się przeważnie w bramach domów na Piotrkowskiej od Cegielnianej do Traugutta, pokaz dzielnicy konfekcji gotowej, na Placu Wolności z kawałkiem Nowomiejskiej, gdzie naganiacze wydzierają sobie żywcem przechodnia, który niebacznie i lekkomyślnie zatrzyma się na sekundę przed oknem wystawowym z gotowymi garniturkami z echt-extra-prima sort szewiotu. Możnaby te rzeczy zrobić, ale należy zorganizować specjalną obsługę techniczną, czyli wynajętych naganiaczy, gdyż autentyczni rzeczywiście mogą obcokrajowcowi wyrwać rękaw, ciągnąc go każdy do swego sklepu.

ZŁODZIEJ.

Wacław Fonczak zjawił się w jakiejś mało ważnej sprawie w mieszkaniu Antoniego Wirkusa. Na kredensie leżał, lekko myślnie zostawiony, pierścionek z brylancikiem, wartości 300 złotych. Gdy Wirkus na chwilę zostawił Fonczaka samego w mieszkaniu, pierścionek znikł. Zauważył to Wirkus dopiero po wyjściu Fonczaka, jednakże dogonił go, awantura, obraza, rewizja osobista, pierścionek w kieszonce I — wyrok, skazujący Fonczaka na 6 miesięcy aresztu.

Jerzy Krzecki.

„Związek bandytów w Polsce"

DWA ANONIMY SZANTAŻYSTÓW.

Z Tarnopola donoszą:

Posterunek w Skale, pow. Borszczów otrzymał list otwarty adresowany do Seidmana dzierżawcy młyna w Skale Podolskiej nast. treści: Zawiadamiam P., że Edward Lubiniecki żyje i ma przyjemność z panem się widzieć. Na moje przyjęcie proszę przygotować 8,500 zł., które proszę zostawić do dnia 10 marca u siebie w domu na stole. W przeciwnym razie sterroryzuję pański dom, a pana duszą będzie na łonie Abrahama. Następuje podpis: Edward Lubieniecki, herszt bandy podolskiej Policja prowadzi dochodzenie celem ujawnienia autora anonimu.

* * *

Aniela Horodyska, właść. majątku w Białej pow. Czortków otrzymała list, w którym autor domaga się złożenia kwoty zł. 2000, gdyż w przeciwnym razie będzie musiała zapłacić kwotę 20,000 zł. Na liście był podpis: „Związek bandytów w Polsce" Policja aresztowała Kliszczaka Pawła pod zarzutem napisania tego anonimu.

Nieszczęśliwa miłość kierownika poczty.

KULĄ UGRZĘZŁA W PIERSI.

Z Wilna donoszą:

W agencji pocztowej w Dukształach Pijarskich pod Wilnem (powiat wileńsko - trocki) strzelił do siebie z rewolweru w pierś kierownik agencji pocztowej w Dukształach Pijarskich, Władysław Jermakowicz.

Jermakowicza przewieziono do Mejszagoły, a stamtąd do szpitala św. Jakuba w Wilnie. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki.

Przypuszczalnie tłem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Pogłoski o jakichś nadużyciach, o tym, że zamach ten miał jakiś związek przyczynowy z głośną aferą Zacnego vel Gulczyńskiego, pozbawione są podstaw.

Przeprowadzona natychmiast przez władze pocztowe rewizja w agencji, wykazała, że wszystko jest w jak najlepszym porządku.

Złodziej przesyłek kolejowych

skazany na 3 lata więzienia.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wśród wielkiego zainteresowania ze strony publiczności nastąpiło wczoraj ogłoszenie wyroku w sprawie przeciwko 50 letniemu kolejarzowi Badzińskiemu, który przywłaszczał sobie systematycznie z przesyłek kolejowych różne przedmioty wartości pięciu tysięcy złotych oraz przeciwko właścicielowi składnicy węgla Jakubowi Matuszyńskiemu i jego bliższej oraz dalszej rodzinie o paserstwo.

Przewodniczący trybunału wiceprezes dr. Piziewicz odczytał sentencję wyroku, która jest następująca: kolejarza Franciszka Badzińskiego skazuje się na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od 15 grudnia ub. r. oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 3. Oskarżonego Jakuba Matuszyńskiego sąd skazał na 2 lata więzienia i 500 zł. grzywny, przy czym w razie nieściągalności grzywny w zamian odsiedzieć będzie musiał dalsze 50 dni więzienia. Żona Matuszyńskiego — Maria otrzymała półtora roku więzienia i 500 zł. grzywny. W stosunku do małżonków Matuszyńskich trybunał orzekł również utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg trzech lat. Córka Matuszyńskich 18-letnia Halina zasądzona została na 6 miesięcy więzienia i 20 złotych grzywny z zawieszeniem wykonania kary. Resztę oskarżonych, będących pod zarzutem paserstwa, Wandę Redzińską i Joannę Walczakową sąd z braku dowodów uwolnił od winy i kary. Poza tym sąd zarządził wydanie rzeczy zajętych u poszczególnych oskarżonych i wydanie tychże dyrekcji kolei w Toruniu.

Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Badzińskiego jak i Matuszyńskich odprowadzono po rozprawie do więzienia.

Ucieczka przez okno restauracji.

Hulanka za pieniądze zebrane dla bezrobotnych.

Z Białegostoku donoszą:

Przed sądem w Białymstoku toczył się sensacyjny proces przeciwko Bogdanowi Piotrowskiemu, który pełniąc funkcję płatnego sekretarza w tutejszym komitecie pomocy zimowej bezrobotnym, przywłaszczył sobie 75 złotych.

Piotrowski zainkasował od ofiarodawców na rzecz bezrobotnych 75 zł. Około południa zaszedł do jednej z restauracyj przy ul. Sienkiewicza gdzie przepił wszystkie swoje pieniądze. Ponieważ zabrakło mu jeszcze do rachunku kilkunastu złotych zbiegł przez okno restauracji, mieszczącej się na parterze. Następnie wsiadł do taksówki i kazał się wieźć przez miasto. Również szoferowi nie zapłacił należności za jazdę.

Nazajutrz policja wszczęła za nim poszukiwania. Okazało się jednak, że zbiegł on z Białegostoku. Rozesłano za nim listy gończe.

Dopiero po kilku miesiacach został on ujęty w Czortkowie i sprowadzony do Białegostoku.

Sąd skazał Bolidana Pawłowskiego na łączną karę 1 roku i 3 miesięcy więzienia.

Desperacki czyn prokuratora

Z Wilna donoszą:

Prokurator Pigulewski, który w dniu 7 bm. w sali Resursy Pol. w Lidzie strzelił sobie w okolicę serca znajduje się obecnie po dokonaniu operacji w szpitalu państwowym w Lidzie. Stan jego zdrowia jest b. groźny.

RADIO-KACIK.

SOBOTA, 12 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Krakowskie łaki"
16.15 Trio salonowe
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Humor rzymski — felieton (z Krakowa)
17.15 Utwory skrzypcowe kompozytorów słowiańskich w wykonaniu Ljubena Wladigerowa
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Pieśni w wykonaniu Karola Kulimana —
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Frasquita" — operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara

W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna

22.00 Skecze Feliksa Zandlera — ze Lwowa
22.15 Piosenki, ballady i duety przy gitarze
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 „Pamiętajmy o ptakach" — pogadanka
18.45 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. B. Pawłowicz
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka taneczna — płyty
23.00—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 13 MARCA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła pobernardyńskiego w Wilnie

Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt

11.30 Reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Łodzi
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „Jamioł" — nowela Henryka Sienkiewicza
13.30 Muzyka obiadowa — ze Lwowa
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Koncert kameralny
16.45 „Aniela i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — z Katowic

W przerwie około godz. 17.55: Chwila Biura Studiów

19.00 Teatr Wyobraźni: „Turniej w Perpignano" (reportaż imaginacyjny)
19.35 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Precz z kobietami" — wesoła audycja
22.00 Opowieść o Beethovenie
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
24.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna — płyty
8.55 Odczytanie programu
13.00 Felieton pt. „Karwia"
15.45 Audycja dla dzieci: Wiersze dla dzieci
19.55 Rozmowa o świadczeniach emerytalnych robotników — dialog
19.50 Koncert solistów. Jan Trzaska (baryton), Arno Heintze (fortepian i akomp.)
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

J. ROUSSEL.

Wygrana

— Czy to prawda, co opowiadają o Rozalii?

— Prawda najprawdziwsza, jak to, że mnie pan tu żywą widzi — odparła z godnością właścicielka baru, pani Toutéfou.

— Wygrała sto tysięcy?

— Nie, dziesięć. Ale to jest coś, zwłaszcza dla niej, w jej położeniu...

— A to jej się poszczęściło! — mówił klient, szofer w wypłamionej kurtce, pijąc duszkiem kawę. — Warto jej się obecnie oświadczyć! Gdzie jest teraz?

Stali bywalcy, roześmieli się głośno, wiadomo bowiem było, że pomywaczka Rozalia była osobą stateczną, a w dodatku mężatką. Miała dwoje dzieci do wyżywienia. Jednak ten i ów westchnął z głębi duszy na wspomnienie o jej wygranej.

Toteż, kiedy na chwilę ukazała się w drzwiach prowadzących do kuchni, ożywione rozmowy na jej temat przybrały formę owacji.

Jak zwykle opasana była grubym niebieskim fartuchem i obnażoną do łokcia ręką lśniącą od tłustych pomyj, usiłowała odgarnąć kosmyk włosów, spadający jej na oczy.

Uśmiechnęła się z przymusem na widok mężczyzn, wyciągających ku niej na znak hołdu szklanki, filiżanki, a nawet widelce.

Otyła właścicielka dumna i rozpromieniona wstała z za lady, położyła jej dłoń na ramieniu i ostentacyjnie pocałowała w czoło.

— Jest jednak sprawiedliwość na tym świecie! — zakonkludowała ze wzruszeniem.

Wszyscy cisnęli się dokoła wybranki losu. O swoim szczęściu dowiedziała się dopiero dzisiaj zrana, nie czytała przecież wieczornych dzienników ani nie słuchała radia.

— Proszę sobie wyobrazić — mówiła pani Toutéfou — że o wielkiej nowinie oznajmiła mi zupełnie spokojnie, jak gdyby ją uważała za rzecz całkiem naturalną. Właściwie jej się to należało po tym wszystkim, co biedna wycierpieć musiała.

Rozalia trafiła na męża nieponia i próżniaka, który po paroletnim znęcaniu się nad nią, zostawił ją na bruku z dwojgiem malców. Spędzał czas w szynku w towarzystwie innych rzezimieszków. Ostatnio zapoznał się podobno z jakąś zamożną przekupką z hal, która żywiła go frykasami i obsypywała pieniędzmi.

Choć na ogół współczuwano opuszczonej, trzymano się jednak od niej z daleka: nigdy nie wiadomo, czy ta biedota nie zwróci się o pożyczkę, a zresztą pech może się okazać zaraźliwy.

Jedna tylko uliczna kwiaciarka żyła z nią w przyjaźni. Toteż, usłyszawszy o szczęśliwym wydarzeniu, przybiegła czym prędzej do baru.

— Wygrałaś podobno dziesięć tysięcy franków? — rzuciła się na szyję przyjaciółce.

— Tak — odrzekła pomywaczka, wycierając ręce o spódnicę.

— Nigdy mi nie mówiłaś, że grasz na loterii! Miałaś pieniądze na los?

Rozalia się zmieszała.

— Nie — odparła. — Dołączyłam się do kogoś.

— Do kogo?

— Do aptekarza na drugim końcu Paryża. Byłam tam kiedyś i wstąpiłam do apteki po proszek na ból głowy. Właściciel kupował właśnie ćwiartkę i zapytał, czy nie chcę z nim zagrać do spółki. Miałam akurat przy sobie dwadzieścia franków i zaryzykowałam.

Kwiaciarka czuła się śmiertelnie obrażona. Nie spodziewała się, że Rozalia mogła się okazać aż tak nieszczera.

— Głowę bym dała — mówiła do znajomych, wyszedłszy na ulicę, — że wygrała główny los. Ale jest za chytra, żeby się miała przyznawać. Pewna jestem, że przestanie pracować. Przekonacie się!

W całej dzielnicy mówiło się tylko o niezwykłym szczęściu biednej kobiety.

W parę dni po tym wydarzeniu pan Toutefou, czując się niedysponowaną zliczyła kasę i o północy posadziła za ladą pomywaczkę, a sama poszła się położyć.

Goście się porozchodzili, i Rozalia zamierzała za chwilę zasunąć żaluzje, gdy nagle do baru wtargnął z ulicy jakiś podejrzany typ.

Palcem dotknął daszka dżokejki i zażądał lemoniady z rumem.

Rozalia ledwie żywa po całodziennej pracy i zajęta układaniem łyżeczek do szuflady, nie podniosła wcale oczu na spóźnionego przybysza. Sennym ruchem napełniła szklankę i podała ją, wciąż na gościa nie patrząc.

— Za mało dałaś cukru! — odezwał się klient.

Na dźwięk tego głosu zbladła i oparła się o ścianę. Przed nią stał Edward, jej mąż.

— Ach, to ty? Ty?... — szepnęła. Wnet się jednak otrząsnęła.

— Wracaj, skąd przychodzisz! — Krzyknęła ostro. Z triumfem przyglądała się jego podartemu, staremu gumowemu paltu. Nie golił się chyba od tygodnia i sie miał kolnierzyka.

Nic nie odpowiedział.

Po chwili odezwała się z ironią:

— Myślałam, że robisz złote interesy!

— Zależy. Jak czasem.

— Nie myślisz chyba się ze mną godzić? Nie masz zamiaru do nas wracać, mam nadzieję!

— Gdybyś zechciała... Gdybyś mnie pięknie poprosiła...

Roześmiała się szyderczo.

— Wolałabym skonać albo iść pod kościół, niż na nowo być z tobą — krzyknęła, krzyżując ręce na piersiach — słyszysz?

— Bo mi mówiono — zaczął nieśmiało — że podobno wygrałaś wielkie pieniądze. Może mogłabyś mi co pożyczyć... Chciałbym założyć własny interes, bardzo poważny. Wytłumaczę ci...

— I ty także uwierzyłeś, idioto! — przerwała mu Rozalia — więc się dowiedz że nie wygrałam nigdy, odkąd żyję, ani złamanego grosza i nigdy nie trzymałam losu na loterii. Całą tę historię zmyśliłam, a wiesz dlaczego? Żeby pokazać wszystkim a najprzód tobie, że nie potrzebny mi już taki łobuz, jak ty. Dziwię się tylko, że wy gladasz, jak żebrak. Pewna byłam, że niedługo własnym autem zaczniesz jeździć... Dobrze ci tak. Możesz zmykać.

— Rozalio, namyśl się!

— Proszę, stawiam panu lemoniade i dodaję na drogę pięćdziesiąt centymów. A teraz, fora ze dworu, bo zamykam! Zamykam, powtarzam.

— Dobrze już, dobrze. Nie krzycz.

Popatrzył na nią wzrokiem zbitego psa i wyszedł, powłócząc nogami.

Gdy się za nim zamknęły drzwi, spojrzała na siebie w lustro: oczy miała pełne łez, ale usta zacięte w niezłomnym postanowieniu

Tl. Kw

SPORT.

Ogólnopolskie zawody eliminacyjne w Łodzi mają się odbyć 22 maja.

Dziś w sobotę rozpoczyna się w lokalu Polonii w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Walne zebranie będzie musiało rozpatrzyć bardzo liczne w tym roku wnioski ze strony okręgów. M. in. okręgi domagają się: wprowadzenia drużynowych mistrzostw Polski pań i panów, rozszerzenia programu mistrzostw juniorów i zaliczenia tych mistrzostw do punktacji mistrzostw Polski oraz prowadzenia oficjalnej listy 50-ciu najlepszych wyników uzyskanych w Polsce.

Na zebraniu Polski Związek Lekkoatletyczny przedstawi następujący kalendarzyk najważniejszych zawodów lekkoatletycznych na rok 1938.

10 kwietnia — męski bieg na przełaj w Łucku.

24 kwietnia — kobiecy bieg na przełaj w Wilnie.

3 maja — narodowe biegi na przełaj w całym kraju.

22 maja — ogólnopolskie zawody eliminacyjne w Łodzi (obóz kondycyjny w dniach od 17 do 23 maja).

11 — 12 czerwca — mistrzostwa okręgowe męskie.

18—19 czerwca — mecz Polska — Francja w Warszawie (obóz trening. 13—20. czerwca).

25—26 czerwca — mistrzostwa okręgowe kobiece.

25—26 czerwca — akademickie mistrzostwa Polski w Gdańsku.

9—10 lipca — mecz męski Polska — Niemcy w Niemczech.

16—17 lipca — kobiece mistrzostwa Polski (główne) we Lwowie.

17 lipca — zawody międzynarodowe w Grudziądzu.

23—24 lipca — męskie mistrzostwa Polski (główne) w Warszawie.

31 lipca — mecz Polska — Rumunia w Czerniowcach.

6—7 sierpnia — 10-ciobój i sztafety męskie 3x1000 i 100—200—400—800 w Poznaniu oraz eliminacyjny bieg 25 km.

14 lub 28 sierpnia — ewentualny mecz Polska — Norwegia w Oslo.

14—15 sierpnia — termin zarezerwowany na ewent. zawody międzynarodowe wzgl. mecz międzypaństwowy kobiecy (obóz treningowy 1 — 16, sierpnia).

28 sierpnia — 5-bój kobiecy i sztafety kobiece 200—100—80—60 i 100—100 200—800 w Łodzi.

3—4 września — mistrzostwa Polski juniorów w Poznaniu.

3—5 września — męskie mistrzostwa Europy w Paryżu (obóz trening. 21—31. sierpnia).

10—11 września — ewentualne zawody międzynar. PZLA lub okręgu (cw. Warszawa — Helsinki).

16 września — mecz Polska — Węgry w Budapeszcie.

17—18 września — kobiece mistrzostwa Europy w Wiedniu (obóz treningowy 29. 8. — 14. 9.).

25 września — chód 50 km, 3 km z przeszkodami i sztafety męskie 4x200 i 400—300—200—100 w Krakowie.

9 października — bieg maratoński o mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Generalna próba przed meczem z Jugosławią.

Za tydzień w niedzielę, dnia 20 bm. w Warszawie gościć będzie słynna węgierska drużyna Hungaria wzmocniona piłkarzami, niemniej sławnego Ujpestu. Kombinowany zespół węgierski zmierzy się na Stadionie Wojska Polskiego z reprezentacją piłkarską Polski.

Mecz ten będzie miał charakter generalnej próby przed meczem Polska — Jugosławia, który się odbędzie dnia 3 kwietnia w Białogrodzie.

Jak wiadomo, walczymy z Jugosławią o prawo zakwalifikowania się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata, to też mecz warszawski będzie miał duże znaczenie i pozwoli zorientować się w formie naszych piłkarzy.

W zespole węgierskim znajdą się tak wybitni piłkarze, jak Turay, Müller, Vincze, Cseh, Kardos, Titkos i inni.

ŁKS wychodzi na boisko

PROGRAM SPORTOWY ŁODZI.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przewiduje w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA.

BOKS. W sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295, o godz. 18-ej ćwierć finały mistrzostw bokserskich okręgu.

SZERMIERKA. W sali Polskiej YMCA przy ul. Moniuszki 4a pierwszy dzień mistrzostw szermierczych Armii.

GRY SPORTOWE. W sali PSG w Pabianicach o godz. 19-ej: początek eliminacyj koszykówki męskiej do mistrzostw Polski (mecz: Ognisko — Wilno — KPW — Poznań).

NIEDZIELA.

PIŁKA NOŻNA. Na stadionie ŁKS o godz. 15-ej towarzyski mecz piłkarski: ŁKS (liga) — Dąb Katowice).

BOKS. W sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 o godzinie 11-ej przed poł.: finały mistrzostw bokserskich okręgu.

SZERMIERKA. W sali Polskiej YMCA od godz. 8.30 do 14-ej i od godz. 16.30 — 19.30, drugi dzień mistrzostw szermierczych Armii

GRY SPORTOWE. W Pabianicach w sali PSG dokończenie eliminacyj koszykówki męskiej (o godz. 9.30 rano i o godz. 18-ej).

Oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego w Warszawie

W niedzielę nastąpi oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego w Warszawie. W tym dniu rozpoczynają się walki zarówno o mistrzostwo okręgowej ligi, jak i klasy „A". O mistrzostwo ligi okręgowej walczyć będą: Starachowice z Legią, Fort Bema z CWS, Huragan z rezerwą Warszawianki, Czarni z Okęciem, Znicz z P. W. A. T. T. i Orkan z Granatem.

W tabeli ligi okręgowej prowadzi obecnie (po rundzie jesiennej) Fort Bema, 2) Okęcie, 3) Legia, 4) Starachowice, 5) C. W.S., 6) PWATT, 7) Orkan, 8) Huragan 9) Czarni, 10) Granat, 11) Znicz, 12) Warszawianka.

O mistrzostwo klasy „A" grają: AZS z Orłem, Ordon z Bzurą, Żyrardowianka z PZL, Czechowice z Kadrą oraz Pogoń z OKS.

W tabeli klasy „A" prowadzi obecnie Bzura przed PZL, Pogonią, rezerwa Polonii, Orłem, Kadrą, Ordonem, OKS, AZS, Żyrardowianką i Czechowicami.

KOMUNIKAT Z.O.R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. niniejszym zawiadamia swych członków, że w sekretariacie Koła przy ul. Moniuszki Nr. 1 są do nabycia bilety po cenach zrzeszeniowych na „Nieboską Komedię" Z. Krasińskiego na niedzielę dn. 13 marca br. godz. 20.30 wystawianą w teatrze Polskim przy ul. Śródmiejskiej 15.

NOWOCZESNA WOJNA MORSKA.

Z okazji Wystawy Morskiej LMK organizuje cykl odczytów na tematy morskie i kolonialne. Na prelegentów pozyskano wybitnych znawców omawianych zagadnień. Pierwszy z tego cyklu odczyt pt. „Nowoczesna wojna morska" wygłosi komandor ppor. Namieśniowski Konrad z Gdyni w niedzielę dn. 13 marca rb. o godz. 11 przed południem w sali Stow. Rob. Chrześc. przy ul. Przejazd 34. Wejście 25 groszy

Bunt publiczności na zawodach bokserskich

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW ŁODZI.

W dniu drugim indywidualnych zawodów bokserskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbyło się trzynaście spotkań, przy czym cztery zakończyły się nokautem. Poza tym trzech zawodników: koguci Marcinkowski (IKP), półśredni Taborek (IKP) i średni Mirowski (G) otrzymali punkty bez walki, bowiem lekarz uznał za niezdolnych do meczu ich przeciwników: Rychtera (KE), Więckowskiego (I. K. P.) i Kilańskiego (KE).

Poziom zawodów, w porównaniu z dniem poprzednim — lepszy.

Dobrze zaprezentował się Augustowicz Pietrzak, Szreiter i Spodenkiewicz, który walczył w lekkiej. We wszystkich wagach poza piórkową i lekką odbyły się półfinały.

Nie obyło się bez błędnego orzeczenia. Mikołajczyk (G), zdaniem sędziów, pokonał Spodenkiewicza (IKP). Publiczność była jednak innego zdania i nie omięła okazji, by z tego powodu głośno zademonstrować swe niezadowolenie. Gwizdom nie było końca. Spodenkiewicza bezwzględnie skrzywdzono.

Drugi skandal wybuchnął, gdy w II starciu piórko — Augustowicz ciosem z prawej rzucił na deski Michalaka (Zj.). Na „dziewięć" Michalak wstał, sędzia jednak skończył liczenie i.. nokaut. Rozgoryczony Michalak, który znalazł współczucie u widowni nie chciał zejść z ringu. Naszym zdaniem sędzia liczył zbyt szybko, inna rzecz, że Michalak był całkiem rozbity i nokautu nie uniknąłby na pewno.

Oto szczegóły walk:

W muszej Poczekaj (IKP) pokonał na punkty prymitywnego Błasińskiego (W).

W koguciej Szreiter (KKS) wygrał na punkty z Popielatym (IKP). Walka b. żywa, szybka i dramatyczna, obydwaj „wzięli" moc ciosów. Szreiter był znacznie lepszy niż pierwszego dnia, Popielaty b. ambitny i twardy.

W piórkowej Czesławski (IKP) pokonał Szczepańskiego, Witkowski (KE) wypunktował Troszczyńskiego (G), a Bartniak zwyciężył Kaczmarka (S). Początkujący sokół okazał się dobrym materiałem na pięściarza.

W lekkiej odbyły się cztery walki: Kowalewski (IKP) pokonał Wojciechowskiego (G), po b. zaciętej walce. Szczapiński (Zj.) wypunktował Kulibabkę (G) i Pik (IKP) Olejnika (W). Wszystkie walki lekkich były żywe i ciekawe, szczególnie Spodenkiewicz — Mikołajczyk. Sprytny „spodek" punktował nieustannie polującego na cios przeciwnika, którego nawet na chwilę „posadził" na deskach.

Półśredni Ostrowski (G) choć zmusił w II kole Muszyńskiego (S) do poddania się wykazał rażący brak formy. Pierwsze starcie wygrał nawet Muszyński, gdy jednak po tym dostał kilka razy w żołądek zrezygnował z dalszej walki. Na tle słabiutkiego Sokoła Ostrowski wypadł źle.

W średniej Pisarski w I starciu znokautował Sawińskiego (W). Niektórym bokserom wystarcza jeden cios, zresztą specjalnie niezbyt groźny, aby zrezygnować z walki już w drugiej minucie. Nie dotyczy to półciężkiego Jeziorka (KE), który „dopiero" po I kole poddał się Pietrzakowi (IKP), będącemu bezsprzecznie w dobrej formie.

W dniu dzisiejszym w sali Teatru Geyera odbędzie się dalszy ciąg spotkań półfinałowych od godz. 18-ej. W programie przewidzianych jest pięć walk. Na dziś wszystkie bilety wejścia po 50 gr.

Jutro o godz. 11-ej w tej samej sali odbędą się finały.

Sport w kilku słowach.

Ł. K. S. wystąpi na jutrzejszym meczu piłkarskim ze śląskim Dębem w następującym składzie: Piasecki (Cegliński); Karasiak, Fliegel; Osiecki, Rudnicki, Pegza II; Król, Stegliński, Korporowicz, Lewandowski, Miller, rez. Sart i Pelka.

— W turystyce kolarskiej Łódź odegrała w ostatnim sezonie pierwszorzędną rolę. W ogólnej klasyfikacji wszystkich okręgów w Polsce okręg łódzki zdobył pierwsze miejsce. W klasyfikacji klubowej na 21 zespołów sklasyfikowanych wicemistrzostwo Polski zdobył ŁKS, którego kolarze - turyści przejechali ogółem 38.000 kilometrów. Odznaki Polskiego Związku Kolarskiego z ŁKS-u zdobyli: Rychtelski Wacław, Kling Bronisław, Czyż E., Michalski St,, Krachulec E. i Orłowski H.

— Pierwsze kobiece eliminacje szermiercze do mistrzostw drużynowych Polski, które odbyły się w tym tygodniu w Łodzi przyniosły następujące wyniki: 1) Matczakówna Maria (Pocztowe PW), 2) Rajchmanowa, 3) Rajpoldówna (Pocztowe PW), 4) Matczakówna Jadwiga (PW) 5) Świerczewska (ŁKS), 6) Rozenholców na (ŁKS).

— Kapitanem sportowym łódzkiego okręgu szermierczego został p. Jerzy Mirowski.

— W rozgrywkach koszykówki męskiej o mistrzostwo klasy A w Łodzi IKP pokonał WKS 59:38 (32:26), zaś Wima HKS 43:13.

—Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi nastąpi dnia 24 kwietnia.

— Łódź brana jest pod uwagę, jako miejsce meczu lekkoatletycznego kobiecego Polska — Niemcy.

WICEMISTRZ OLIMPIJSKI został zawodowcem.

Bokserski wicemistrz olimpijski wagi lekkiej Estończyk Stepulow przeszedł na zawodowstwo i w najbliższych dniach wystąpi po raz pierwszy w charakterze zawodowca w Helsingforsie.

KOBIETA I MĘŻCZYZNA na tle hasła Akcji Katolickiej.

Pod tym tytułem organizują Katolickie Stowarzyszenia Kobiet oraz Katolickie Stowarzyszenia Mężów w Łodzi w Domu Katolickim przy ulicy Gdańskiej 111 cykl wykładów dyskusyjnych na tematy:

17 marca o godz. 20. Mężczyźni tworzą prawa a kobiety obyczaje, ref. mec. dr Edward Prądzyński, korref. p. Helena Oziębłowa. 24 marca o godz. 20. Bezrobocie mężczyzn a praca zarobkowa kobiet, ref. inż. Roman Tworos, korref. p. Janina Komorowska, 31 marca o godz. 20. Kobiecość a kobieta społeczniczka, ref. p. Bogusław Witkowski, korref. p. Władysława Skibińska. 7 kwietnia o godz. 20. Wpływ małżeństwa chrześcijańskiego na rozwiązanie kwestii społecznej, ref. mgr. Władysław Lisiecki, korref. p. Mieczysława Wiśniewska.

Cykl tych wykładów w połączeniu z dyskusją ma na celu dać gotową i jasną odpowiedź na kwestie pozornie nierozwiązalne a głęboko dręczące żywsze umysły, ma poprostu uzupełnić katolicki światopogląd myślącej Łodzi.

Podobne wykłady mają za sobą poważną tradycję, i sądząc z dotychczasowego powodzenia, doskonale odpowiadają potrzebom kulturalnej Łodzi.

CIEKAWY ODCZYT.

Staraniem Polskiej YMCA w Łodzi prof. Władysław Jakóbczyk wygłosi odczyt p.t. „Wychowanie człowieka w dzisiejszych St. Zjednoczonych A. P.", w nadchodzący wtorek t.j. dn. 15 bm. o godz, 20-ej

Prelekcja ta odbędzie się w gmachu przy ul. Moniuszki 4a (mała sala gimnastyczna).

Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Jutro na obiad:

Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń cielęca z jarzynką, omlet.

WINSZUJEMY.

Jutro Teodorze.
Wschód słońca 5.56.
Zachód — 17.36.
Długość dnia 11.40.
Przybyło — 3.50.
Tydzień 11.

Życie sportowe Pabianic.

Dwa emocjonujące dni gier sportowych.

Dziś w Pabianicach w sali miejscowego klubu PSG przy ul. Pułaskiego rozpoczynają się dwudniowe zawody w koszykówce męskiej. Są to eliminacje a właściwie półfinały mistrzostw Polski, odbywające się przy udziale mistrzowskich zespołów: Łodzi — IKP; Wilna — WKS Śmigły; Poznania — KPW. Podana uprzednio wiadomość o tym, że Wilno będzie reprezentowane przez drużynę Ogniska okazała się błędną, gdyż Wileński OZPR powiadomił organizatorów depeszą o przyjeździe zaspołu WKS Śmigły, który w Łodzi jest jeszcze nie znany.

Podokręg Pabianicki OZPR przygotował organizację turnieju bardzo starannie. Dzięki przyjęciu protektoratu nad zawodami przez prezydenta m. Pabianic p. Futymę, impreza otrzyma ramy reprezentacyjne. Drużyny uczestniczące w zawodach zostaną oficjalnie powitane i przedstawione publiczności, a wszyscy zawodnicy otrzymają odznaki z herbem miasta Pabianic, co będzie dla nich miłą pamiątką.

Ponieważ zapowiedziany turnieju eliminacyjny jest pierwszą tak poważną imprezą gier sportowych na terenie Pabianic, prezydium Podokręgu Pabianickiego z przewodniczącym p. Helmutem Liebschem na czele, rozszerzyło program imprezy przez dodanie 3-ch meczów koszykówki o charakterze towarzyskim.

Ostatecznie program zawodów jest następujący:

Sobota, dn. 12.III. godz. 18,30 kosz. żeńska HKS (Łódź) — Krusche Ender; godz. 19.00 WKS Śmigły (Wilno) — KPW (Poznań);

niedziela, dn. 13.III. godz. 9.00 kosz. męska Sokół (Pabianice) — Krusche Ender; godz. 10.00 kosz. męska IKP (Łódź) — WKS Śmigły; godz. 17.00 WKS Śmigły — PSG (mistrz Podokręgu Pabianickiego); godz. 18.00 IKP — KPW (Poznań).

Z ramienia Polskiego Związku Piłki Ręcznej przyjeżdżają na zawody pp. Piotrowski (delegat) i por. Bielecki (sędzia) Ponad to funkcje sędziowskie będą pełnili sędziowie łódzcy.

Grekokatolickie rekolekcje wielkanocne

Podobnie jak lat ubiegłych odbyły się względnie odbywać się będą i tego roku pod kierownictwem ks. Ilkowa, wielkopostne rekolekcje gr. kat. wyznania, w następującym porządku:

Łowicz 2—3 marca br., Kutno 4—6 marca br., Łódź, 7—13 marca br., Zgierz — 14 marca br., Gałkówek 15—16 marca br., Kołuszki - Reguy 16—17 marca br., Tomaszów Maz. 20—21 marca br., Piotrków Tryb. 22—24 marca br., Częstochowa 26—31. marca br., Skierniewice 3—9 kwietnia br., Sieradz 11—13 kwietnia br., Łódź 13—20 kwietnia.

Pisma powyższych miejscowości upraszamy o przedrukowanie owej notatki na swych łamach.

Święta wielkanocne grecko-katolickie obrządku obchodzone będą w dniach 15 kwietnia br. Wielki Piątek, 24 i 25 kwietnia br. Wielkanoc.

KOMUNIKAT.

Dnia 12 marca br. o godzinie 19-ej w lokalu ZOR, ul. Moniuszki 1 odbędzie się zebranie organizacyjne Związku Inżynierii Wojskowej Okręgu Łódzkiego, na które uprzejmie zaprasza komitet organizacyjny.

Na powyższe zebranie proszeni są wszyscy P.T. oficerowie służby czynnej, w stanie spoczynku, rezerwy i podchorążowie rez., którzy ukończyli szkołę Inżynierii Wojskowej, lub szkołę podchorążych saperów rezerwy

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 11 marca.

NOWY JORK: loco 9.02, marzec 8.97, kwiecień 8.97, maj 8.96

LIVERPOOL: loco 5.06, marzec 4.92, kwiecień 4.93, maj 4.97

BREMA: loco 10.96, marzec 10.38, maj 10.44, październik 10.70

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione przy małych stosunkowo odchyleniach kursowych.

Z premiówek Dolarówka obiegała po cenie niezmienionej, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zniżkowała o 37 groszy, 2 emisji o 62 grosze, a serie 1 emisji były tańsze o 50 groszy.

W grupie innych papierów państwowych po słabszych o 0.25 proc. cenach nabywano 4 i pół procentową Państw. Poż. Wewnętrzną i 5-proc. Poż. Konwersyjną.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale listów zastawnych panował nastrój spokojny, przy nieznacznych stosunkowo odchyleniach.

W grupie stołecznej zakupywano po ustalonych cenach 5-proc. m. Warszawy dawne, 1933 r. i 1936, 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie natomiast były tańsze o 0.50 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Poż. Inwestycyjna I emisji 84.38, I emisji serie 93.50, 2 emisji 83.88, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 67.75, Konwersyjna 1924 r. 70.00 (drobne), Wewn. Poż. Państwowa 1937 66.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 49.19, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.00, m. Warszawy dawne 75.75, m. Warszawy 1933 r. 70.75, 1936 r. 72.50, m. Łodzi 1933 r. 64.25, m. Piotrkowa 1933 r. 60.00

AKCJE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem siedem gatunków akcyj.

Bank Polski 113.50 (imienne 112.75), Węgiel 31.38, Lilpop 64.75, Modrzejów 13.75, Norblin 77.00 Starachowice 38.25, Żyrardów 70.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 12.3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.75 — 30.25, jednolita 29.25 — 29.75, zbierana 28.75 — 29.25, żyto I stand. 21.25 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.00 — 47.50, 50-proc. 42.00 — 44.50, pszenna pastewna 19.00 — 20.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.50, 65-proc. 30.50 — 31.00, razowa 95-proc. 24.75 — 25.50

POZNAŃ, 12. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.25 — 26.75, żyto 20.25 — 20.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 45.75, 50-proc. 42.25 — 42.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 30.65 — 31.65

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Romans szulera
CORSO — I Atak o świcie, II Sam na sam.
EUROPA: — Ostatni alarm.
GRAND-KINO — Władczyni puszczy
IKAR: — I. Zaginione miasto; II. Bolek i Lolek.
METRO: — Tajny agent.
MIMOZA: — Dziewczęta z Nowolipek.
MIRAŻ: — Towarzysze broni.
PALACE: — Dziewczę z temperamentem.
PRZEDWIOŚNIE: — „Władca".
RAJ: — I. Kaprys markizy Pompadour; II. Nowe przygody Tarzana.
RIALTO: — Wesoły włóczęga.
RAKIETA — Trójka hultajska.
STYLOWY: — Pieśń jej matki.
TON: — Burgtheater.

TEATR POLSKI

Dziś premiera „Nie boskiej komedii".

Dziś w sobotę najbardziej imponująca premiera bieżącego sezonu: przepotężne arcydzieło Zygmunta Krasińskiego — jakże aktualne i przedziwnie żywotne „Nie boska komedia". Wspaniałe to dzieło ujrzymy w monumentalnej inscenizacji Leona Schillera a w oryginalnych dekoracjach O. Aksera. Udział w tym niesłychanie interesującym zapowiadającym się widowisku biorą: Biesiadecka, Krasnowiecki, Polomska, Hańcza, Wichniarz, Snoy, Skubniewska, Reńska, Arnoldt, oraz 20-tu innych artystów i tłumy statystów.

Łódzka premiera „Nie boskiej komedii" będzie pełną sztukę inscenizowaną przez Leona Schillera. W związku z tym przed przedstawieniem okolicznościowe przemówienie wygłosi dr. Tymon Terlecki

Jutro w niedzielę o godz. 4-ej popoł. „Gałązka rozmarynu" a wiecz. o godz. 8,30 „Nie boska komedia".

WYSTĘPY JÓZEFA WĘGRZYNA W TEATRZE KAMERALNYM.

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popoł. w abonamencie szkolnym oraz wiecz. o godz. 8.30 niezrównana komedia Moliera „Figle Skapena" w reżyserii Br. Dąbrowskiego. Jutro o godz. 4-ej popoł. (po cenach zniżonych) i wiecz. o godz. 8,30 występy Józefa Węgrzyna w przezabawnej komedii Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". Reżyseria Z. Biesiadeckiego.

TEATRY: POPULARNY I W SALI GEYERA.

Dziś w sobotę o godz. 8,15 wiecz. odbędzie się w Teatrze Popularnym premiera, pełnej werwy i humoru komedii Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni" z udziałem: Dunajewskiej, Relewicz-Ziembińskiej, Skrzydlowskiej, Sykulskiej, Dejunowicza, Kopczewskiego, Leszczyńskiego, reżysera St. Wroneckiego i innych. Dekoracja T. Kalinowskiego.

Jutro o godz. 4,30 popoł. i 8,15 wiecz. „Figle Skapena".

SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67 TEL 219-95

Praca na zawrotnej wysokości.

„Pająki Watykanu".

KARKOŁOMNE ZAWODY

Niesłychana śmiałość nowoczesnych amerykańskich koncepcyj architektonicznych wymaga coraz częściej współpracy nieustraszonych specjalistów o iście żelaznych nerwach.

Kiedy w Stanach Zjednoczonych inżynierowie przystąpili do gigantycznej budowli mostu Golden Gate Bridge w Kalifornii, jedną z najtrudniejszych do rozwiązania kwestyj było wyszukanie odpowiednich, śmiałych a fachowych, pracowników.

Robota odbywała się w powietrzu, na wysokości 220 stóp, i każdy fałszywy ruch lub posunięcie na metalowych rusztowaniach pociągnąć musiało niechybnie śmierć żelazo-betonowych „cieśli".

Chcąc więc zapewnić maksimum bezpieczeństwa w czasie wykonywania robót, a przede wszystkim, ze względów humanitarnych i... ekonomicznych, uniknąć śmiertelnych wypadków, inżynierowie wpadli na pomysł rozciągnięcia na całej szerokości mostu olbrzymiej siatki metalowej na podobieństwo tych,

które się widuje w cyrkach

podczas niebezpiecznych numerów akrobatycznych. Koszt siatki wyniósł prawie milion dolarów.

Doświadczenie wykazało, że pomysł był doskonały, gdyż nieuniknione wypadki, których pomimo stosowanych środków ostrożności zdarzyło się sporo, nie zakończyły się katastrofą.

W Ameryce z jej drapaczami nieba i innymi zakrojonymi na miarę kolosów pomysłami, zwiększa się z każdym miesiącem popyt na śmiałków, którym ich zawód każe co chwila z bliska patrzeć śmierci w oczy.

Z narażeniem życia przecież pracowali także i robotnicy i inżynierowie, przerzucając drugi olbrzymi most, łączący San Francisco z Oaxland, na wysokości 185 stóp nad wodą.

Nie mniej śmiali są robotnicy, wykuwający gigantyczne popiersia wielkich mężów stanu amerykańskich w granicie podniebnych szczytów.

Zresztą dostateczną już dozę akrobacji muszą wykazać skromni zmywacze okien, choćby tylko na trzydziestym piątym piętrze nowojorskich kamienic!

Obecnie w Paryżu zmienia się chorągiewki na dachu Pałacu Sprawiedliwości, przy bulwarze złotników. Magistrat miasta Paryża dla wykonania tej trudnej roboty zaangażował personel ślusarski, który bez cienia obawy pracuje na szczycie jednego z najwyższych gmachów stolicy.

Specjalistów tego rodzaju spotkać można we wszystkich krajach, lecz prym w tym względzie trzymają Włosi.

W Rzymie mianowicie znajduje się niezwykła rodzina Ponti'ch, której członkowie, będący wszyscy robotnikami-akrobatami, zyskali popularne miano „pająków Watykanu".

Od z górą stu lat rodzina Ponti, z ojca na syna, szczyci się z posiadanego, wielce, przyznać należy karkołomnego przywileju czyszczenia kopuły bazyliki Świętego Piotra i wszystkich dachów Watykanu. Obecnie senior rodu, z powodu sędziwego wieku, przeszedł na emeryturę, ale z zadowoleniem patrzy na dziedziczny talent przejawiający się u wszystkich jego potomków.

Pobierane wynagrodzenie przez tych niezastąpionych specjalistów jest niewysokie, natomiast wypłacana im bywa renta dożywotnia, dochodząca w rezultacie do poważnej sumy, gdyż rodzina posiada także sekret... długowieczności.

Jeden jedyny tylko zdarzył się wypadek w okresie stu lat, a i ten spowodowała wadliwa lina, a nie niezręczność czy chwilowa słabość robotnika.

Poza pracą „tradycyjną", rodzina Pontich bywa mobilizowana w dni uroczystych iluminacyj, z powodu wielkich świąt Watykańskich: jubileuszów Ojca świętego albo kanonizacji nowych świętych. Wówczas kopuła bazyliki i dach pokryte są morzem światła. „Pająki Watykanu" muszą założyć i zapalić lampy w pięciu tysiącach różnych punktów. Oczywiście do pomocy powołują monterów i innych robotników, lecz tych puszczają tylko na dach.

Ambicja rodowa nie pozwala, by obca stopa miała wejść na kopułę świętego Piotra.

Amatorzy silnych wzruszeń w cyrkach powinni równym podziwem darzyć i pracowników, zdobywających chleb kosztem nie mniejszych sztuk akrobatycznych.

„Ludzie-muchy", jak ich przezwano w Ameryce, rzadko całkowicie ochronić się mogą przed wypadkami. Ale po dłuższym lub krótszym pobycie w szpitalu znów zakładają zawodne czasem „pasy bezpieczeństwa" i wracają do karkołomnego zarobku.

—oOo—

Nie czytaj w pozycji leżącej!

Powoduje to nadmierny napływ krwi do głowy

Na wzrok nasz zwracamy za mało uwagi, za mało go ochraniamy, nie bacząc na to, jak szybko zużywa się on i szwankuje. Trzeba pamiętać o tym, żeby unikać tego wszystkiego, co oczy nasze męczy, a więc długiej i wytężonej pracy, połączonej z wysilkiem wzroku, zwłaszcza przy świetle sztucznym lub o zmierzchu. Należy wystrzegać się przede wszystkim czytania w pozycji leżącej, zmusza bowiem ona do nienaturalnego patrzenia ku dołowi i powoduje nadmierny napływ krwi do głowy.

Szkodliwym jest bardzo patrzenie wprost na światło, np. słońce, w sztuczne ognie, czy palące się żarówki. Wielką rolę odgrywa też oświetlenie, światło, padać powinno zawsze od lewej strony, jeżeli bowiem pada od strony prawej, piszemy ciągle w cieniu, wytężając wzrok niepotrzebnie.

Wszelkie długotrwałe hafty, zwłaszcza białe na białym materiale, bardzo nużą oczy i pozostawiają na długo uczucie zmęczenia.

Ponadto na wzrok wpływają dodatnio lub ujemnie te same czynniki, które na cały organizm działają, a więc: powietrze, pożywienie, praca, sen, rozrywki, zmartwienia itp. Podczas czytania i pisania, pamiętać należy o tym, ażeby siedzieć prosto, książkę czy zeszyt trzymać w odległości 30 cm od oczu (wzrok normalny).

Jeśli nie dowidzimy, należy bezwzględnie zasięgnąć porady lekarza okulisty i tylko z jego polecenia używać szkieł. Ostrzec jeszcze wypada przed dotykaniem oczu rękami, gdyż nigdy nie są one idealnie czyste. Unikać trzeba kurzu, pyłu, dymu, gdyż wywołują one bardzo łatwo bardzo bolesne zapalenie spojówki.

Ze względu na to, że choroby oczu szybko przenoszą się, wskazanym jest, aby każda osoba miała oddzielny ręcznik.

Przy pracach, podczas których oczy są narażone na pył węgla, odpryski metali, należy oczy chronić szkłami, gdyż ostre odłamki mogą skaleczyć nawet głębsze części oka.

Mniej strachu przed bakteriami,

za to więcej czystości!

W bakteriologii zapanowały nowe prądy, które dałyby się streścić w następującym zdaniu:

„Mniej strachu przed bakteriami, a za to więcej czystości!" Wielu bakteriologów zwłaszcza angielskich, uważa nawet, że bakterie nie są powodem choroby, tylko jej objawem, gdyż inaczej każdy człowiek w ciągu godziny umarłby na wszystkie choroby świata, albowiem w swoim ciele ma prawie wszystkie chorobowe bakterie.

Francuz dr Tanon, profesor higieny na wydziale medycznym w Paryżu, jest podobnego zdania, nie idzie jednak tak daleko, jak teoria angielska.

Zapytany, jak ustrzec się chorób zaraźliwych, dr Tanon oświadczył, że błędne jest mniemanie, jakoby styczność z chorym na tyfus, cholerę lub dyfterię, musiała spowodować zarażenie się. Podanie ręki choremu bynajmniej nie wywołuje choroby. Kilka bakteryj, które przy tej sposobności przedostaną się z jednej ręki na drugą, nie odgrywają tu żadnej roli, gdyż bakterie wszelkiego rodzaju znajdujemy także na rękach osób zdrowych.

Dr Tanon twierdzi jednak, że są takie wypadki, w których bezpośrednia styczność jest powodem przenoszenia się choroby. Zdarza się to mianowicie przez styczność z ludźmi, którzy posiadają ten defekt w budowie ust, że rozmawiając wyrzucają drobniutkie kropelki śliny. Bakterie ukryte w ślinie są istotnie niebezpieczne.

Zdaniem dra Tanona, styczność pośrednia z chorymi jest o wiele niebezpieczniejsza, aniżeli styczność bezpośrednia. Chodzi tu o styczność za pomocą pewnych przedmiotów, które mogą się stać tzw. „środowiskiem pośredniczącym".

Do przedmiotów tych należą przede wszystkim potrawy, których dotykał choćby przed kilku godzinami albo człowiek chory, albo mający w sobie bakterie chorobowe. Chodzi przede wszystkim o mięso i owoce, w grę wchodzi jednak także pieczywo i słodycze, na których bakterie, dzięki wilgoci w odpowiedniej temperaturze, rozwijają się, jak na sztucznej „pożywce". Dlatego bardzo ważne jest np., ażeby cukierki były zawijane w papierki albo staniol.

Opierając się na tych założeniach, dr Tanon twierdzi, że przenoszenie się tyfusu przez wodę dokonywa się tylko wówczas, jeżeli woda odegrała rolę „środowiska pośredniczącego". Dwie lub trzy bakterie tyfusowe na litr wody nie mogą wywołać tyfusu. Inaczej ma się rzecz, jeśli taka woda, z trzema bakteriami tyfusu, stoi w karafce, albo co gorsza w nieczystym naczyniu przez noc i w cieple pokojowym rozwija kulturę bakteryj starając się w ten sposób „środowiskiem pośredniczącym". Tym się tłumaczy fakt, że w jednym i tym samym domu jedna rodzina może zachorować na tyfus, a druga ustrzeże się choroby.

Dr Tanon wyraża ubolewanie, że żaden rozkaz policyjny nie może zmusić ludzi do mycia rąk po kilkanaście razy na dzień. Jest jednak konieczne, aby właściciele składów żywności narzucili swojemu personelowi obowiązek bezustannej czystości, która jest właściwie jedynym sposobem uchronienia się przed zarazą, a w każdym razie sposobem o wiele lepszym, niż sam przesadny, paniczny lęk przed bakteriami.

Zmierzch gwardii.

Po raz pierwszy w historii objął wartę w prastarym Towerze londyńskim pułk piechoty. Dotychczas pełniła tu bez przerwy służbę gwardia królewska.

PODSŁUCHANE

NIE URODZIŁ SIĘ.

— Ile ty masz lat chłopcze?—pyta starsza pani małego ulicznika, który chce jej sprzedać zapałki.

— Nie wiem — mruczy chłopiec.

— Jakto, nie wiesz kiedyś się urodził?

— Ja się wcale nie urodziłem! — odpowiada malec. — Ja mam macochę.

KONKURENT.

Konkurent do siostrzyczki swego ideału: — Pocałuj mnie Lodzlu, i powiedz siostrze, że przyniosłem dla niej czekoladki.

Lodzia: — Ja bym wolała, żeby pan siostrę pocałował, a mnie dał czekoladki.

ODPOWIEDŹ.

— Czemu oskarżony siedział trzy miesiące w więzieniu?

— Bo nie chcieli mnie wcześniej wypuścić.

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

PO NIEŚĆ 71

Na schodach ogarnęło ją podniecenie. Jeszcze chwila i zobaczy swoje maleństwo. Zapominając o przestrogach pielęgniarki, zaczęła biec po schodach. Stęchły zaduch, mydlin, kurzu i cebuli, wydał jej się po prostu niebiańską wonią. Szofer przytrzymał ją za rękę.

— Ostrożnie, panieneczko. Mamy czas.

Łzy zakręciły się w oczach Nell. Obcy człowiek, a jaki troskliwy.

Wejście po schodach przyprawiło ją o utratę tchu i lekki zawrót głowy.

— To tutaj — rzekła z błogim uśmiechem. — Ach, ile jestem panu winna?

Rzuciła mu dwa dolary.

— Życzę panieneczce wszystkiego dobrego ! malutkiemu także.

Nell zaczęła dzwonić.

— Prędko, Jimy, prędko! — wołała ruszając klamką. Nikt nie otwierał.

Dzwoniła i dzwoniła. Nic.

— To coś dziwnego — szepnęła przerażona.

Otworzyły się sąsiednie drzwi i wyjrzała czerwona pani Keenan. Spojrzała na Nell jakby zobaczyła upiora.

— To pani?

— Ja — szepnęła Nell.

— Świat się przewraca do góry nogami! — rzekła lonośnie kobieta i podchodząc do poręczy, zawołała: — Susie, jesteś tam? Chodź tu na górę. Pani Calhoun wróciła ze szpitala. Nie wie, co się stało.

Zwróciła się do Nell.

— Pani rodzina wyprowadziła się. Wczoraj się wynieśli.

Susie nadbiegła z dołu. Za nią ciężko taszczyła się podniecona staruszka.

— Nic nie wie — rzekła triumfalnie:

— Jak mogli się przeprowadzić, kiedy mama taka chora? — powiedziała Nell.

— O, to pani nawet tego nie wie? O matce pani nie wie?

— Co mam wiedzieć? Chyba nie...

— Ano, tak, tak. Pani mama nie żyje i już pochowana. Ledwie dali niebodze ostygnąć. Umarła w środę o północy i zaraz w czwartek rano był pogrzeb, jakby się paliło. Ledwie wrócili, wzięli się przeprowadzać. Wczoraj wieczór się wynieśli.

— A moje dziecko — co się stało z moim dzieckiem?

Pani Keenan założyła ręce na piersiach.

— Nic nie wiemy — rzekła brutalnie. — Od dnia jak panią zabrali, żadna z nas nie widziała małego na oczy. A już trzy dni nie było słychać, żeby kwilił. Ta jaśnie pani, co to objęła rządy, jak panią zabrali, pokazała nam drzwi. Skorzystać z pomocy to umiała. Dziecko się rodziło, to owszem szmaty się przydały i gorąca woda się przydała. Ale jak już było po wszystkim, to fora ze dwora.

Stara sąsiadka, której oczy świeciły jak tarki, potrząsnęła sękatym palcem i zadzierała szczecinowatą brodę. W jej komicznym krzywym koku i olbrzymim znamieniu na czole było coś złowrogiego.

— Nie dziwiłabym się — krakała — jakby panina ciotka przyprawiła dziecinę o śmierć. Tyle wiedziała o obchodzeniu się z niemowlęciem, co ja o ujarzmianiu byków. Może dała małemu Bóg wie co do zjedzenia i wnuczek wyprowadził się w trumnie razem z babką.

Nell schyliła się po walizkę. Widziała otaczające twarze jak przez mgłę, i własny głos wydawał jej się głuchy i daleki. Wiedziała, że się uśmiecha i mówi błagalnie:

— Moje dziecko nie umarło! Czy która z pań nie wie, dokąd się oni wyprowadzili?

Niby to nie wiedziały, co dało Nell do myślenia Znów się uśmiechnęła.

— Muszę już iść — rzekła. — Do widzenia!

Chwyciła się poręczy i upuściła walizkę, która zleciała z hałasem po schodach. Nell śpieszyło sie okropnie Biegła skokami na dół.

Na ostatnim zakręcie powiedziała do siebie gorączkowo.

— Nie umarło!

Usiadła na chwilę, starając się przypomnieć sobie co chciała zrobić. Co to chciała zrobić? Coś okropnie ważnego. Ach, prawda, miała depeszować do Ricka.

Znalazła się na chodniku i zaczęła iść. Tak szła w dzień urodzin małego.

Dzień był zimny, zanosiło się na niepogodę, dął silny wiatr. Nell szła na oślep, otulając się w stare królicze futerko. Nagle przystanęła. Jasna myśl przeszyła zmąconą głowę.

— O, dobry Boże, daj, żebym je zobaczyła żywe — powiedziała na głos.

Oddychała coraz szybciej, z coraz większym trudem łapiąc powietrze. Walizka ciążyła jej okropnie. Pęczniła na oślep, świadoma silnego zawrotu głowy i wzrastającej ociężałości w nogach.

Redaktor naczelny Franciszek Pobost

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

PASZTECIARNIA „AS" Łódź PRZEJAZD 2, tel. 275-65

poleca codziennie świeże: KANAPKI, SAŁATKI, PASZTETY, POTRAWY z mięsa i jarzyn, DANIA GORĄCE, WĘDLINY KRAKOWSKIE
Konsumcja na miejscu i sprzedaż do domów.

Zaoszczędzony czas oszczędza nerwy.
Umiejętne rozplanowanie dnia
jest najtrudniejszym zadaniem kobiety.

Tak się jakoś złożyło, że ludzie są niewolnikami zegara. Mężczyźni więc mają zwykle ustanowione godziny pracy i muszą się respektować, gdy tymczasem, kobiecie dozwolone jest, czas dnia podzielić według własnego przekonania. Ale ten przywilej jest często niezbyt korzystny dla niej i bardzo prędko wychodzi na jaw, która kobieta umie gospodarować i oszczędzać — nawet minutami.

Właśnie dla tego, że w gospodarstwie domowym nie można wszystkiego ułożyć podług jednego wzoru, należy koniecznie każdemu dniu dać silne wiązanie, i ułożyć w ogólnych zarysach, co należy uskutecznić rano, co przed — a co po południu.

Jest w tym jedyna trudność, aby niespodziewane prace i wypadki włączyć tak umiejętnie w bieg dnia, aby nie naruszyć normalnego planu. Oczywiście, że w takich wypadkach nie starczy często dwojga rąk pani domu, dwojga ócz, jest też za mało, a dwoje uszu nie może podołać wszystkiemu temu, co musi wysłuchać. I teraz nie jest to naprawdę małą, nieznaczącą sztuką pokonanie tych wszystkich trudności, bez gniewów i tarć?

Takie sprawy szarpią nerwy i siły, to też nie jedna pani domu stara się wszystko „nowe" i niespodzianie w plan dnia wpadające, odsunąć od siebie na dalekie miejsce — po prostu „nie dziś" o tym myśleć. Ale takie „nie dziś" jest początkiem końca. Z tego „nie dziś" zrobi się „nigdy" — nie załatwione prace rosną jak lawina, i pewnego dnia stoi nieszczęśliwa pani domu przed całą górą, niemożliwą do usunięcia, niebotyczną. I teraz dopiero

ucierpią jej nerwy.

Z tej przyczyny, aby uniknąć takiej strasznej góry, należy postępować zawsze w myśl zasady: Co możesz zrobić dziś, nie zwlekaj z tym do jutra. Oczywiście tylko wówczas, o ile spieszne załatwienie tej nadprogramowej pracy nie zaszkodzi jej. Wówczas należy może jednak zachować ją na wolną godzinę, zaoszczędzoną w następnych dniach. Odnosi się to nie tylko dla prac w kuchni, do cerowania bielizny itp., ale także do załatwienia prac piśmiennych, notatek, pisania listów i podobnych „zajęć pobocznych". Być gospodynią domu, a do tego matką, znaczy dźwigać na swoich ramionach sporą ilość ciężarów. Kobiety byłyby doprawdy niemądre, utrudniając i tak nie łatwe już życie nieplanowym gospodarstwem i marnowaniem sił i czasu. Każda minuta — dobrze zużyta — dopomaga kobiecie do wyjścia poza ramy zwykłego, mozolnego gospodarowania w krąg innych jeszcze zainteresowań i myśli. Każda chwila umiejętnie zaoszczędzona, stwarza nieco więcej czasu dla męża i dzieci — dla nas samych — a wieczór po takim dniu — wieczór, składający się z wielu, wielu zaoszczędzonych chwil — staje się nie tylko dla nas, ale i dla całej rodziny, prawdziwym wytchnieniem po pracy całodziennej.

Usuńmy główne źródło zarazy...
Tydzień walki z pornografią w Wilnie.

Wileńska młodzież akademicka (Sodalicja Mariańska Akademików i Liga Odrodzenia Moralnego) zorganizowała pod protektoratem JE. ks. arcybiskupa E. Jałbrzykowskiego i J. M. ks. rektora prof. A. Wóycickiego „Tydzień walki z pornografią" (od 6 do 12 bm.). Tydzień rozpoczął się od nabożeństwa celebrowanego przez JE. ks. biskupa Michalkiewicza w kościele św. Jana. Codziennie wygłaszane są w sali „Ogniska", bądź w innych lokalach Wilna odczyty wybitnych prelegentów, w sprawie walki z pornografią, demoralizującą masy, zwłaszcza młodzież. W odezwie Komitetu m. in. powiedziano:

„Chcemy jasno patrzeć w jutro Polski, zdobądźmy się śmiało na czyn obywatelski i usuńmy główne źródło zarazy — pornografię. Niech troska o zdrowie moralne i fizyczne narodu zjednoczy wszystkich do solidarnej i wytrwałej walki, dopóki nie uzyskamy specjalnej ustawy antypornograficznej i surowej cenzury w stosunku do pornografii, a kary na tych, co pornografię szerzą. Polska Młodzież Akademicka nie spocznie aż w życiu polskim zapanuje zdrowa i czysta atmosfera".

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR. PSZCZÓŁKA Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Bratnia Pomoc Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i El. Wawelberga
uchwaliła paragraf aryjski.

WARSZAWA, 12. 3. W Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie odbyło się kadencyjne walne zebranie na którym zwycięstwo odniosła grupa uczelniana Związku Młodej Polski. Prezesem został wybrany czynny członek Związku Młodej Polski, Lengiewicz Zdzisław. Cały zarząd składa się z członków Z. M. P. i kilku sympatyków Z.M.P.

Walne Zebranie rozpoczęto od uczczenia pamięci ś. p. ks. Streicha przez powstanie i zachowanie jednominutowej ciszy. Przewodniczącym Walnego Zebrania został wybrany E. Skarżyński, członek ZMP. Po obszernej dyskusji nad działalnością ustępującego zarządu uchwalono absolutorium oraz specjalne podziękowanie Kol. Kol. Wendzie W. i Langiewiczowi Z. (obydwaj członkowie ZMP.). Wybór nowych władz Bratniej Pomocy jest dowodem, że związek Młodej Polski na terenie uczelni im. Wawelberga jest jedyną organizacją reprezentującą interesy i dążenia studentów. W czasie zmian statutowych na wniosek kierownika grupy uczelnianej Z.M.P. Marusińskiego uchwalono jednogłośnie obostrzony paragraf aryjski aż do trzeciego pokolenia, a w wolnych wnioskach uchwalono zainaugurować akcję zbiórkową na karabin maszynowy dla Legii Akademickiej.

Ostrożnie z obsadzaniem stanowisk!
Niańka maszynistką w katowickiej centrali.

Jedna z gazet Śląskich przynosi szereg przykładów na to, że w nowym Okręgu Przemysłowym obsadza się niektóre stanowiska w sposób szkodliwy dla interesów państwa.

W „Zakładach Południowych w Nisku" generalnym sekretarzem dyrekcji jest leśnik z zawodu, który pracował kiedyś w monopolu spirytusowym, a teraz decyduje o sprawach wielkiej wagi w przemyśle.

Kierownikiem biura zakupów, czyniącym zakupy maszyn i urządzeń na miliony złotych, jest elektrotechnik, dwudziestokilkoletni siostrzeniec szefa wydziału handlowego, który odbył bardzo krótką praktykę w państwowych zakładach radiotechnicznych, ma 650 złotych pensji, a oprócz tego kilkaset złotych zarabia za to, że wyjedzie służbowo do Niemiec po zakup drogich maszyn, **na których się nie zna.**

Do biura centrali w Katowicach została przyjęta jako maszynistka panna, która była niańką u sekretarza generalnego Zakładów południowych.

Powtarzamy te informację na odpowiedzialność owego pisma. Wymagają one gruntownego wyświetlenia ze względu na rolę, jaką nowy okręg przemysłowy ma wyznaczoną w życiu państwa.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P?

Uczniowie, czy amanci?
Wybryki młodzieży szkolnej.

ŁÓDŹ, 12. 3. — Otrzymaliśmy od jednego z Czytelników następujące uwagi:

Gdy zbierze się parę osób, poważniej myślących o naszej rzeczywistości i zastanawiających się nad przyszłością, rozmowa schodzi od razu na sprawę młodzieży. Rozmowa — jak z góry można przewidzieć — nie wesoła.

Sprawy młodzieży źle stoją. Narzekają wychowawcy, narzekają rodzice, narzeka sama młodzież.

Gorzej wygląda poziom moralny młodzieży. Szkoła uczy gorzej, a nie wychowuje wcale. Nie można tu winić samych nauczycieli, którzy też zresztą dostrzegają zło. Nauczyciel zgnieciony jest w trybach systemu, przywalony papierową robotą biurokratyczną, oszołomiony zmieniającymi się zarządzeniami i programami, steroryzowany przez rządzące się w szkolnictwie jak szare gęsi rozmaite organizacje. A młodzież — nie wszystka oczywiście, ale w dużej części — chowa się bez kontroli.

Rezultat?

— Byłem w karnawale — opowiada jeden z pedagogów — jako delegat na zabawie jednego stowarzyszenia śpiewaczego w lokalu publicznym. O północy otwierają się drzwi, wchodzi pięciu chłopców w płaszczach i czapkach gimnazjalnych. Nie bieskie wypustki, a więc z niższych klas gimnazjalnych. Skierowali się do bufetu, poznali mnie jednak, więc wycofali się czym prędzej. Mieli szczęście, bo byłbym telefonował po policję. Innej rady jak policja wobec istniejącego rozwydrzenia — nie widzę...

— Nie trzeba chodzić do lokali — mówi inny — aby stwierdzić smutne objawy. Wystarczyło w dniach, kiedy czynna była ślizgawka. Co się tam działo! Uczniowie gimnazjalni w czapkach, z odznakami, zaczepiali ordynarnie dziewczęta. A słownictwo! Takich plugawych słów nie słyszy się nawet w barakach.

Również spacery na ulicy Piotrkowskiej na odcinku t. zw. „deptakowym" zaczyna ją po prostu krzyczeć o interwencję odpowiednich czynników. W godzinach wieczornych młodzież szkolna płci obojga używa tu sobie dowoli, nie przejmując się zbytnio uwagami zgorszonych przechodniów starszej generacji. Papieros w ustach, czapka na bakier, nie przypomina ucznia, a jakiegoś łódzkiego Chevaliera, uganiającego się za spódniczkami.

To jest nasza smutna rzeczywistość, od której uciec nie można. I nie wolno uciekać! Coś trzeba zrobić!.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med.
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med.
NIEWIĄŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—8 wiecz.
w niedz. i święta od 8—1 pp.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

Dr med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszerja
Śródmiejska 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-62
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele święta od godz. 9—1.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 od 5—8 po poł

Doktór L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
przyjm. od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1. w poł

Dr med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.,
w niedz. i święta od 8—2 po poł.

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8—1 w południe.

Dr med.
Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Kapiórkowskiego
Przyjmuje od 3—7. Telef. 269-64.

Dr med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece,
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro tel. 262-98.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12.30, po poł.

Dr med.
H. LUBICZ
Spec. chor skórnych, wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 6—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 rano.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-0[illegible]
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10 — 12 p.p.

Dr W. BALICKA
Sienkiewicza 52 (róg Nawrotu)
telefon 194-03.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 6—8 wiecz.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dr L. Boruchowicz
choroby weneryczne, seksualne i skórne
6-go Sierpnia Nr 9 (Wólczańska Nr. 37)
Tel. 152-68
PRZYJMUJE OD G. 6—9 WIECZ.
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD G. 11—1 PO POŁ.

Dr med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno-światłoleczniczy
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2,30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen lampa kwarcowa, djatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

LECZNICA ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i drogi oddechowe (astma)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietleń i zdjęć. Wezwania na miasto.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 9 r. do 4 i od 6—9 wiecz. w niedz. i św. od 10 do 12 w poł.

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałymi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr 90
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących 4—1 i od 7 — 9 i poł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz chor weneryczych, skórnych i seksualnych.
obiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54a, tel. 191-85.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50
TARGI WIEDEŃSKIE
TARGI PRASKIE
Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie
Wycieczki do PALESTYNY

DO WARSZAWY
18. III. — zł. 7.—
do Zakopanego
25. III. — 28 III. — zł. 21,90
Wielkanoc w Niemczech
odjazd 6. IV. — zł. 149.—
Zapisy i informacje:
Wagons - Lits / Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

GRYPA! APEL DO MATEK!

Każda matka winna w obecnym okresie zwracać baczną uwagę na zdrowie swych dzieci. W żadnym domu nie powinno obecnie brakować blaszanego pudełeczka z tabletkami Aspiriny, bo przy pierwszych objawach przeziębienia lub grypy móc z miejsca chorobę opanować.

Rzecz prosta, że zaopatrując się w Aspirinę należy sprawdzić, czy na blaszanym opakowaniu bądź też na tabletce figuruje zastrzeżone w Urzędzie Patentowym słowo „Aspirin".

BACZNOŚĆ, PODOFICEROWIE REZERWY!

W dniu 12 b.m. i w każdą następną sobotę, punktualnie o godz. 18.30, w lokalu O.Z.P.R. w Łodzi przy ul. kpt. pil. Zwirki Nr 8, odbywać się będą wykłady z dziedziny PW.

Wykłady, prowadzone są przez fachowych pp. Instruktorów, przydzielonych przez Komendę Miejską P.W. Łodzi.

Wszystkich członków wzywa do punktualnego przybycia Komenda PW. OZPR w Łodzi.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube naturalne loczki, szerokie fale w znanym zakładzie fryzjerskim „Bogusław" Abramowskiego 15, tel. 261-31.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Towarzystwo fińsko-polskie w Helsinkach.

Fragment z dorocznego zebrania Fińsko-Polskiego Towarzystwa w Helsinkach. Na zdjęciu: pierwsza od lewej — małżonka szefa sztabu generalnego fińskiego p. Oesch, dalej szef sztabu gen. Oesch, obok niego znany przyjaciel Polski profesor Uniwersytetu w Helsinkach Mansikka, i wreszcie znana literatka i tłumaczka dzieł Sienkiewicza p. Talvio-Mikkola i poseł R. P. w Helsinkach min. Sokolnicki.

Ćwiczenia przeciwgazowe w szkołach holenderskich

W szkołach holenderskich wprowadzono jako obowiązkową godzinę ochrony przeciwgazowej i praktycznych ćwiczeń z maskami gazowymi.

SKOK PRZEZ ŻYWĄ BRAMĘ.

Pokaz jazdy konnej przed wicekrólem W. Brytanii w Delhi (Indie). Na zdjęciu: brawurowy skok przez „żywą bramę".

Cała wieś spłonęła.

Norweska wieś Surnadalsöra spłonęła doszczętnie. 200 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

GWIAZDA FILMU
jako gwiazda firmamentu.

Znana tancerka La Jana w filmie „Tobis" — „Błyszczą gwiazdy".

Klasyczny start

Znakomity amerykański sprinter Perrin Walker podczas pokazu klasycznego startu.

Film w karykaturze

Teo Lingen.

Dezerterem z pola obowiązku obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową! Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Sukces polskich archeologów w Edfu.

Fragment prac wykopaliskowych w Edfu (Egipt) Polsko-Francuskiej Misji Archeologicznej, uwieńczonych po ważnym sukcesem.

Trzy siostry króla Zogu w Nowym Jorku.

Księżny Mazhide, Runije i Myzejen, siostry króla albańskiego przybyły do Stanów Zjednoczonych, celem poczynienia zakupów oraz poznania rodziny hrabianki Apponyi, której matka była Amerykanką.

Podziemne garaże w Brukseli.

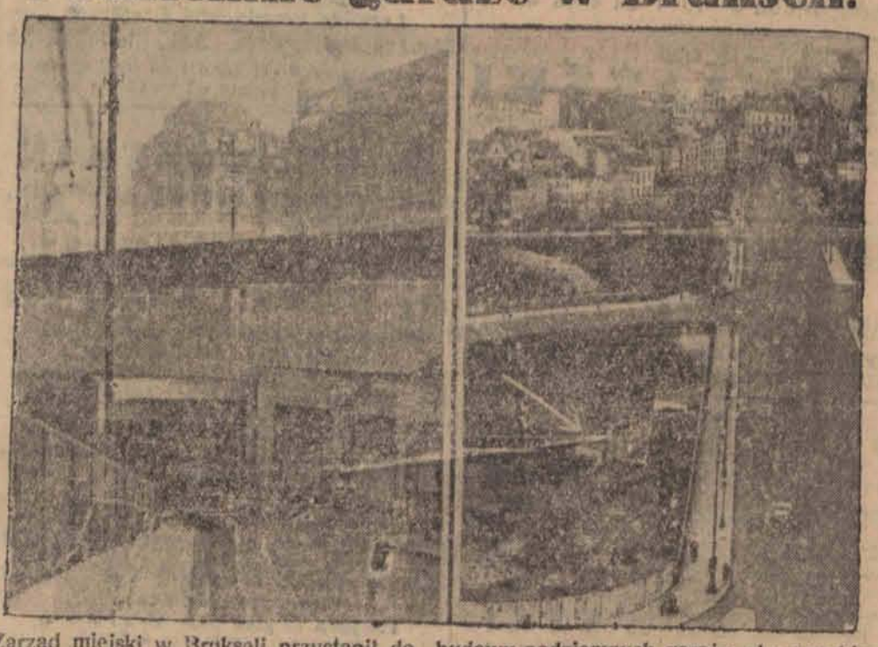

Zarząd miejski w Brukseli przystąpił do budowy podziemnych garaży, aby zapobiec brakowi miejsca na pomieszczenie samochodów. Na lewo: garaże pod ulicą. Na prawo: widok zjazdów do garażów.

Największy angielski bieg z przeszkodami.

Narodowy bieg myśliwski w Cheltenham odbył się jak co roku przy olbrzymim udziale publiczności